

Białystok-Lomża-Sokółka-Bielsk. Podl.-Grajewo-Wysokie Mazow.-Hajnówka-Wolkowyńsk.

U KRESU WĘDROWKI. WAWEL PRZYJĄŁ SZCZĄTKI WODZA.

„Biją razem wszystkie dzwony
jak ludowe głosy,
jęcza, kwili,
Modlitwami rwą się przez niebiosa.
A nad nami dzwon Zygmunta
Zajęść górująca
Wszystko chonie —
A to Ojczyzna płacząca...“
Kornel Ujejski.
(na „Pogrzeb Tadeusza Kościuszki”)

— „Idźcie między Władysławy i Zygmunty, idźcie między Jany i Bolesławy. Idźcie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem. Świadcząc o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idźcie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejdą. Idźcie jako Król Duch”.

Stał Józef Piłsudski w podziemiach Wawelu, wśród sklepień kamiennych, mieszczących groby królów, bohaterów i wieszczów — i to słowa wypowiedział przed trumną, zawierającą do czasu szczątki twórcy „Kordiana”. Wczoraj poszedł między Władysławy i Zygmunty... Józef Piłsudski.

Gdy umilkł dzwon Zygmunta, gdy ścisnie płacz ludu polskiego, gdy madzoro na Dziedzińcu Wawelu, gdy w samotni krypty zostanie srebrna trumna, w której zawrą się drzewo, wiodące do Grobów Królewskich — zgromadzone tam duchy powitają Przybysza, strażnika Jego ciała. Powitają Piasty i Jagiellony, powrą Stefan Batory i Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko i Józef Poniatowski, Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki.

W ciszy wiecznej nocy spotkały się... Duch Odnowiciela i Duch Wskrzesiciela Państwa, Duch Męża, który skłupił w sobie wszystkie bóle i wszystkie radości, całą moc woli i hart ducha, jaki poprzez tysiąclecie Polski gorzał w piersiach największych synów Ojczyzny — będzie rozmawiał z duchami swych wielkich poprzedników. Będzie wśród nich Ten, w którym zawarły się ideały Piastów i Jagiellonów, odrodził geniusz wojenny Henrych i Sobieskich, tęsknota za wolnością Kościuszków, duchowa siła Wieszczów. Ten, co wyprowadził Naród z niewoli, tchnął weni wolność, wskrzesił się zbrojnie, zwyciężył. Ojciec Narodu i symbol nowej Polski.

Spełni się obecnie, kiedy Józef Piłsudski społaka się z Królami, Wodzami i Wieszczami dawnej Polski, owa „unia mystyczna”, którą my ludwo wyczuwaliśmy w stanie... Gdy ciało Piłsudskiego spoczęło na Wawelu pod wtór dzwonu Zygmunta, były miliony dzwony... To serca nasze wtórują dźwiękiem spłaz... Serca dzieci polskich, zrodzonych już w wolnej Polsce, serca starców, pamiętających czasy niewoli, serca chłopów i robotników, serca żołnierzy, serca wszystkich nas... Jesteśmy tam wszyscy w podwawelskim grodzle. Wszyscy pochylamy szlądary, by przedostały się przez Bramę Florjańską, wszyscy widzimy strzelista wieże kościoła Marjackiego, wszyscy



KONDUKT ŻAŁOBNY.

Trumna, okryta sztandarem Rzeczypospolitej wśród szpalera oficerów.

wkręcamy na wzgórze Zamkowe, wszyscy stoimy nieruchomi na Dziedzińcu arkadowym Wawelu i wszyscy zstępujemy do podziemi, by być przy grobach Królów, Wieszczów Wolzów.

Jesteśmy tam dziś wszyscy myślą i duszą. Ulatujemy na skrzydłach wyobraźni i jednoczymy się tam. Otaczamy tę srebrną trumnę oceanem naszych niewypłakanych łez i doznajemy tego widzenia, które objawiło się Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu, kiedy kazał znieść do krypty ciało twórcy „Kordiana”, by „królem był równy”.

Oto: „stoi na załomie, jak drogowy skaz, obrzy mi głaz, świadczący o wielkiej prawdzie bytowania”.

KIELCE, 19. maja. Pierwsze miasto, zdobyte podczas wojny światowej przez legiony komendanta, oczekiwało z napięciem nadejścia żałobnego pociągu. W żałobnej manifestacji wzięły udział obrzy mi rzesze ludności, które obliczają na 40 tysięcy osób. Na wszystkich wzgórzach ziemi kieleckiej płonęły znicze największe i najwspanialsze zapalone przy wjeździe do Kielc na Karczówce i Kadzelnin.

O godz. 1 mln. 42 głuchy warkot bębnowy i głosy syren fabrycznych zawieździały przjazd pociągu z oświetlonymi reflektorami trumną Marszałka.

Pochyliły się sztandary, wojsko sprezentowało broń, wartę przy trumnie pełniło 2 generałów i 4 oficerów.

Pociąg na dworcu powitał przedstawiciele władz oraz liczni duchowień-

stwo. Nastąpił uroczysty moment: ciszy, a w chwili późniejszej wśród głosów syren fabrycznych i warkotu bębna pociąg ruszył w dalszą drogę do Krakowa, żegnany przez pochylający się las sztandarów Zebrany tłum padł na kolana, ze wszystkich stron słychać było tłumiony płacz.

MOWA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ nad trumną Wodza Narodu.

KRAKÓW, 19.5 — Przed wejściem do katedry Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berta. A królem był serce i władca woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serca po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha, zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym mieczem wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków stawą uwięczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzesił, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swymi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miliony tych iskierek z milionów serc wrały rozżarzone miłością do Tego, który je

10 tysięczne dymy wypełniły stację i zgromadziły się wzdłuż toru. Na stacji błędy zbliżała się platforma z trumną oświetloną reflektorami zapanał wafa głęboka cisza.

Przy trumnie oświetlonej reflektorami pełniło wartę 2 generałów i 4 oficerów. Chór odśpiewał pieśń religijne. Duchowieństwo w strojach liturgicznych zbliżyło się do trumny. Po 8 minutach postoju, pociąg żałobny udał się w dalszą podróż wśród szpalera tłumów w świetle palących się wzdłuż toru pochodni.

W MIECHOWIE. MIECHÓW, 19. maja — Pociąg żałobny przybył do Miechowa o godz. 5.1 po 15-minutowym postoju odszedł w dalszą drogę. Egzekwje przed trumną odprawił ks. kanonik Piasecki w otoczeniu duchowieństwa. Na stacji obecny był dowódca OK Kraków gen. Enczyński, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, oraz tysiączne rzesze publiczności z Miechowa i okolic. W chwili nadejścia pociągu wszystkich ogarnęło nieopisane wzruszenie.

Na okolicznych wzgórzach płonęły ogniska. Nad pociągiem unosił się samolot. o godz. 8 rano w kościele w Miechowie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne.

KONDUKT W KRAKOWIE. KRAKÓW, 19.5 (od wt. kon.) — Pociąg żałobny z trumną Marszałka Piłsudskiego po całonocnej podróży, przerywanej krótkimi i dłuższymi postojami na całej swej trasie o godz. 8-ej min. 25 przybył na dworzec krakowski. Już po minięciu semaforów po-

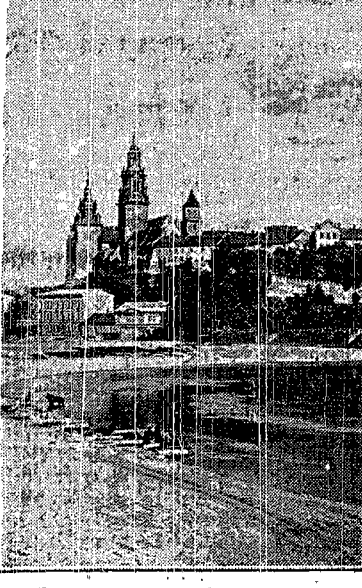
WZGORZE WAWELSKIE

wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływając na całą naszą ziemię i płomieniem wytapiającym kruszcę bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za jego życia wzmaga się dziś i opo- tężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokratnie.

Niech hołdy dziś prochom wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochwa-



skład nawet po śmierci. — Duch Marszałka będzie czuwał nad przyszłością Polski.

Marszałek Piłsudski uczynił przed śmiercią wszystko ABY UNIEMOŻLIWIĆ ZAMIESZANIE PO SWYM ZGONIE. CO PIŠE DZIENNIK „TIMES” O STOSUNKACH W POLSCE.

LONDYN 14.5 Pod nagłówkiem „Spuścił zna po Piłsudskim”, „Times” podkreśla, iż prowadził on swój kraj do zwycięstwa w wojnie i do stabilizacji w pokoju. Po ustaleniu i utrwaleniu granic polskich Marszałek Piłsudski dokonał konsolidacji Polski od wewnątrz i nazwał ją, zaznacza „Times”, jednym z najdonioślejszych rezultatów, o-

siągniętych przez Marszałka Piłsudskiego było według „Timesa” doprowadzenie do uregulowania stosunków z Niemcami. Instytucje ustawodawcze i rządzące, jakie Piłsudski wprowadził w Polsce są wspaniałym cudem w porównaniu z tem, z jakim Polska zaczęła swoje odrodzone bytowanie lub jakie posiadała 200 lat temu.

Piłsudski uczynił jeszcze przed śmiercią wszystko co było w jego mocy, aby uniemożliwić zamieszanie po swoim zgonie. Ciągłość polityki polskiej jest zapewniona i spakoblercy Piłsudskiego będą się starali o to aby wierne utrzymać odziedziczoną spu- szczybę.

U kresu wędrówki.

ciąg żałobny zmuszony był zatrzymać się kilka razy, aby nie przejechał ludzi kłęczących na szynach.

Rozpaczliwe odruchy ludności szklity świadkami tych scen były tłumy. Wśród tłumów zebranych przed dworcem i wzdłuż toru kolejowego moc gnień górskich. To delegaci polskich gór, którzy liczenie zjechałi do Krakowa, aby w imieniu wszystkich górali

złożyć ostatni hołd szczytkom Marszałka Piłsudskiego. Po odprawieniu krótkich modłów przystąpiono do zdjęcia trumny z lory pomalowanej na czarno. Trumnę odzwalniali i znieśli generalowie przez obity kirem tunel wyjściowy, poczem złożyli na lawecie.

KRAKÓW, 19.5 — Cały Kraków, pograżony w ciężkiej żałobie, oczekiwał dziś od świtu na przyjęcie w swych murach drogiego wszystkim Marszałka.

Ze wszystkich gmachów powiewają wielkie czarne chorągwie, od rana płoną lampy, spowite kirem. Nieprzerwane tłumy publiczności ze wszystkich zakątków ziemi krakowskiej ciągną do grodu podwawelskiego, aby oddać ostatni hołd wodzowi narodu. Całe miasto wyległo na ulice. Nieprzerwane tłumy zaległy trasę, którą przeciągał kondukt żałobny. Las sztandarów przedstawia imponującą widok. Wzdłuż całej trasy ustawiono szpalery oddziałów wojskowych w stalowych hełmach.

Na wszystkich twarzach małe się ból i skupienie. Na uwagę zasługuje dekoracja rynku. Na starej wieży ratuszowej przy Sukiennicach powiewa do samej ziemi olbrzymia chorągiew żałobna z wielkim stylizowanym orłem strzeleckim. Na tem miejscu zaraz po zniesieniu okupacji austriackiej zaciągnęto

pierwszą wartę wojsko polskie. Z wieży marjańskiej powiewa od samego wierzchołka aż do ziemi wielka chorągiew żałobna.

Wieże okolonie są barwami Virtuti Militari, na specjalnym podwyższeniu, przybraniem purpura widnieją srebrna urna, w której płonie znicz.

Pod pomnikiem Kościuszki setki krakusów w barwnych strojach w skupieniu oczekują na przybycie konduktu. Wzdłuż wawów tych płoną wielkie znicze przybrane krepą. Cały stok wzdłuż podwawelskiego zapełniły tłumy publiczności.

O godz. 8-ej rano odezwał się głos dzwoni "Zygmunt". Wejście do kaplicy zygmuntowej. schody do katedry pokryte są wielkim szkarłatnym chodnikiem. Przed wejściem ustawiona jest trybuna, przykryta krepą żałobną.

TRUMNA W KATEDRZE.
W katedrze wawelskiej widnieją stare go beliny z czasów Sobieskiego. Z wysokiego sklepienia przed ołtarzem św. Stanisława zwisa olbrzymiej wielkości czarna draperja, opuszczona do samej ziemi. Przed ołtarzem ustawiono, przybrany purpura, katafalk, a na nim trumnę. Przed katafalkiem siedzi na fotelach rodzina Marszałka Piłsudskiego, a z prawej strony — kłęcznik i łotał Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Przy wielkim ołtarzu po lewej stronie, na specjalnym wzniesieniu pod baldachimem zasiadł Prezydent Rzeczypospolitej. Po prawej stronie ołtarza, fotel pod baldachimem ks. metropolity Sapiechy, który celebrował uroczyste nabożeństwo żałobne.

Otworzył już wejście do krypty św. Leonarda, gdzie złożony zostanie na wieczny spoczynek Marszałek Piłsudski.

Przed nabożeństwem odbyła się przed ołtarzem św. Stanisława cicha Msza żałobna, której wysłuchała najbliższa rodzina Marszałka. Między godz. 10 a 11-tą ks. metropolita Sapiecha odprawił uroczystą Mszę żałobną.

WIENIEC KAWALERÓW MALTANSKICH.
WARSZAWA, 19.5 Wśród wieńców, złożonych u trumny śp. Marszałka Piłsudskiego znajdował się wieńiec, złożony przez 4-ch kawalerów maltańskich w imieniu księcia Chigi, wielkiego mistrza zakonu maltańskiego.

NA WAWELU.
KRAKÓW, 19.5
O godzinie 10.30 kondukt wkraczał na Wawel.

Na czele kroczy kompania honorowa piechoty, dywizji legionów z pocztami sztandarowymi: 1, 5 i 6 pułków, dalej licze kompania honorowa 16 no. rumuńskiej, którego Marszałek Piłsudski był szefem. Dalej maszeruje

kompania marynarki wojennej. Następnie idzie żołnierz, który niesie krzyż z żywego kwiecia: bzu i róż. Oficerowie niosą wieńce od senatu, sejmu, rządu misyj zagranicznych. Członkowie kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego niosą wieńce Pana Prezydenta.

Na 13-tu wielkich poduszkach oficerowie niosą ordery Marszałka. Dalej kroczą generalowie: Ordyc, Dreszer, Zajac, Miller, 2-ch żołnierzy prowadzi konia okrytego żałobną kaptą.

W dwóch długich szpalerach postępują dalej zakonnicy i zakonnice oraz duchowienstwo świeckie.

Chór katedralny u podnóża Wawelu rozpoczął pień żałobny. Dalej posuwa się kilkunastu biskupów w szatach pontyfikalnych a wśród nich biskupi: Kubina, Gawlina, Przędziecki i Szeptycki.

O godzinie 10.45 Wielki Wódz Narodu po ostatniej wędrówce przez ziemię Rzeczypospolitej przybywa na Wawel, gdzie spocznie w sławie po wieczne czasy wśród królów i bohaterów narodowych. Ciężka, żelazna łańcucha głucho uderza o kamienne płyty dziedzińca wawelskiego. Wśród nieopisanie ciszy słychać tylko łoskot i uderzenia podków o bruk dziedzińca oraz tłumiczne szlochania mężczyzn i kobiet. Zgromadzona na wawelach wawelskich u stóp pomnika Kościuszki ludnośćiska w barwnych strojach ludowych pada na kolana. Wśród szpalery pochylonych sztandarów pułkowych, przy blysku szabel i bagnatów, prezentowanych przed naczelnym Wodzem, Marszałek Piłsudski wkracza na Wawel.

Za lawetą idą: pani Al. Piłsudska, prowadzona przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rybka-Smiegłego, córki prowadzone przez gen. Sosnkowskiego, trzej bracia: Adam, Kazimierz i Jan oraz najbliższa rodzina. Dalej idzie Pan Prezydent, poprzedzany przez szefa protokołu dyplomatycznego w otoczeniu szefa gabinetu wojskowego i szefa kancelarii cywilnej. Następnie reprezentanci głów państw obcych według porządku alfabetycznego. Skolei miejsce w konduście zajmuje premier Sławek, marszałkowie senatu i sejmu, byli premierzy: Prystor, Jędrzejewicz, Koziowski, Bartel i ministrowie, wśród nich kierownik M. S. Wojsk gen. Kasprzycki. Dalej postępuje: Prezes najwyższej izby kontroli państwa pierwszy prezes sądu najwyższego, podsekretarz stanu, pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego, prezydenta miast stołecznych Warszawy i Krakowa, generalicja. W pierwszej czwórce kroczą generalowie: Żeligowski, Szeptycki, Osłowski i Berbecki. W drużynie generalów: Gąsiorowski, Piskor, Rummel, Norwid - Neugebauer. Za generalicją idą członkowie korpusu dyplomatycznego i misyj państw obcych, wicemarszałkowie sejmu i senatu, duchowieństwo katolickie oraz innych wyznań, rektorzy wyższych uczelni w tożach, reprezentanci polskiej akademii umiejętności i akademii literatury, przedstawiciele sądownictwa w tożach, szefowie władz drugiej instancji i wyżsi urzędnicy, delegacje rady miasta Krakowa i prezydenci miast, delegacje zarządu głównego Związku Legionistów, delegacja Polaków z zagranicy, dalej kilka tysięcy delegatów korpusu oficerskiego, podoficerskiego i szeregowych, wszystkich formacji, postowie i senatorowie oraz tysiące przedstawicieli legionistów P. O. W., Strzelca i wszystkich organizacji b. wojskowych, urzędnicy państwowi i samorządowi włościaństwo i delegacje organizacyj społecznych.

O godzinie 11-ej laweta armatnia wśród głuchoego warkotu werbli żołnierskich zatrzymuje się przed wejściem do katedry. Szandary pocztów chorągwiowych pochylone ku ziemi składają hołd Wodzowi Narodu Wojsko prezentuje broń. Przed wejściem do katedry ustawia się na baczność sznur generalów. Do katedry wchodzi duchowieństwo, które zajmuje schody, prowadzące do wnętrza. Na przedzie tuż przed trumną stanął ks. metropolita Sapiecha, Arcybiskup Krakowski w otoczeniu arcybiskupów i biskupów.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia wchodzi na trybunę, ustawioną u wejścia do katedry P. Prezydent Rzplitej. Wszystko milknie. Wśród głębokiej ciszy słychać tylko słowa P. Prezydenta (mowę p. Prezydenta podaje my na stronicy pierwszej).

Po przemówieniu P. Prezydent opuścił trybunę. Oficerowie zdejmują trumnę z lawety i oddają ją na barki generalów, którzy wnoszą trumnę do katedry.

ZŁOŻENIE ŻWŁOK.
Natchem'ast po złożeniu trumny w katedrze zajęli w kościele miejsca: najwyżsi dygnitarze państwowi, państw obcych oraz celebrant i konieczna asysta duchowna, poczem rozpoczęło się odrazu nabożeństwo żałobne. Równocześnie, a więc podczas odprawiania nabożeństwa odbyła się ostatnia defilada przed Wodzem Narodu. Wszyscy uczestnicy pochodu żałobnego, a na końcu niezorganizowana publiczność, wchodziła na Wawel drogą królewską, przeddeflowała przed frontem katedry, poczem opuszczala Wawel drogą ku Pl. Berardyskiemu.

Nabożeństwo trwało około półtorej godziny. O godz. 1-ej nastąpiło zniesienie trumny ze zwłokami do przygotowanej krypty.

W chwili zniesienia trumny do krypty odezwał się 101 strażów armatnich. Zamiar ruch w całym mieście. Wszyscy stanęli w miejscu, na którym się znajdowali i stali z obrzuconymi głowami przez trzy minuty w pełnym milczeniu.

Po złożeniu trumny w krypcie uroczystość żałobna została zakończona.

WARSZAWA, 19.5 — W „Monitorze Polskim” ukazało się wczoraj zarządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 16 maja 1935 r. o czasowym zawieszaniu funkcjonowania przedsiębiorstw rozrywkowych spowodu żałoby narodowej. Zarządzenie brzmi:

Na podstawie art. 17 par. 3 prawa o publicznych przedsiębiorstwach rozrywkowych z dnia 27 października 1933 r. (Dz. u. r. p. nr 85 poz. 632) zarządzam, co następuje:

Uchwalone przez radę ministrów spowodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zawieszanie na obszarze całego państwa publicznych widowisk — z uwagi na żałobę narodową trwać będzie do dnia 18 maja r. b. włącznie, jako do dnia jego pogrzebu.

Min. Spraw Wewnętrznych:
(—) Marian Zyndram-Kościałkowski.

Wyniki sekcji.

Warszawa, 19 maja — W wyniku sekcji zwłok: ś. p. Marszałka Piłsudskiego ustalono, iż żołądek prawie w 3/4 był strawiony przez rak.

W związku z przyjazdem do Warszawy dyrektora Polskiego Instytutu badania mózgu z Wilna, prof. Maksymiljana Rogoza, poczyniono już wstępne przygotowania dla oddania mózgu Marszałka specjalnej komisji.

Wstępne badania wykazały, że mózg ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego jest o 50 proc. cięższy od przeciętnego mózgu mężczyzny.



Nagły zgon ś. p. Czesława Zawistowskiego wiceprezydenta Warszawy

WARSZAWA, 19.5 — Wczoraj dnia 17 maja o godz. 18-ej bezpośrednio po powrocie z pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zmarł nagie na udar serca wiceprezydent miasta stołecznego Warszawy śp. Czesław Zawistowski. Ostatnich oleiem śp. narnaszczon udziałili ks. kapelan szpitała św. Stanisława.

Sp. Czesław Zawistowski zmarł w 57-lecie wieku, przeżywszy 44 lata. Zmarły którego pogrzeb odbył się na koszt miasta, odznaczony był Kawalerskim Krzyżem „Virtuti Militari”, 4-krotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta” i wielu innymi.

NIE BĘDZIE DEWALUACJI WE FRANCJI

PARYŻ, 19.5 — Agencja Havasa donosi minister finansów po zakończeniu posiedzenia rady ministrów kategorycznie zdementowało waz wobec dziennikarzy tendencyjne wiadomości, krążące na temat dewaluacji. Rząd — ośw adczył minister — jest i pozostanie wierny swej doktrynie.

Niezależnie od tego, na wieść o zgonie Marszałka, Ignacy Paderewski złożył swój podpis w księdze kondolencyjnej delegacji Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów.

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH W GDANSKU.

GDANSK, 19.5 — Poczta gdańska podwyższyła opłaty za listy, druki, przekazy pocztowe itd. w obrocie z Polską, Niemcami i Austrią mniejszej do poziomu opłat pobieranych przez pocztę polską w Gdańsku. Opłaty za telegramy nie uległy jednak jeszcze podwyższeniu.

Rząd Rzeszy rozpisuje 500 milionów pożyczki wewnętrznej.

BERLIN, 19.5 — Prasa zaleszcza inspirowane wyjaśnienia, potwierdzające wiadomości o planie rządu Rzeszy rozpisanie nowej pożyczki wewnętrznej. Pożyczka wynosić będzie 500 milionów młk., przewzem subskrybować ją maja zakłady ubezpieczenia na życie. Z tego 100 milionów zgłosił się przejąć na siebie państwo niemiecki zakład ubezpieczeniowy. Co do lokaty pozostałych



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielące.

Kancelarz Hitler na nabożeństwie za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

BERLIN, 19.5 — Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wczoraj o godzinie 11-ej w katedrze św. Jadwigi odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego, na które przybył niemiecki kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, minister spraw zagranicznych von Neurath, wicemin. Reichswehry w. Blomberg, minister propagandy dr. Goebbels, min. pracy Selde, min. wyżywienia — Darre, min. komunikacji von Eitz - Kuebnach, minister Rzeszy dr. Frank, małżonka, premiera gen. Goeringa, szef dowództwa armji gen. von Fritsch, szef dowództwa marynarki admiral Raeder, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele sier urzędowych.

U wejścia do katedry niemiecki Kanclerz Rzeszy powitany był przez ambasadora R. P. Lipskiego, który wprowadził kanclerza do wnętrza kościoła i towarzyszył mu do miejsca, które dla niego było zarezerwowane.

Przy tej okazji Niemiecki Kanclerz Rzeszy złożył ponownie ambasadorowi Lipskiemu

swe osobiste kondolencje spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Ściany i sklepienie katedry pokryte były kirem, podobnie, jak tron biskupi, ławy, stołki w kościele oraz fotele i kłęczniki zarezerwowane dla kanclerza Rzeszy i polskiego ambasadora.

Przed katedrą ustawione były kompanie honorowe policji i korpusu strzelców.

FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ O ZAMACHU NA HITLERA.

WARSZAWA, 19.5 — W związku z fałszywymi pogłoskami jakże się rozszły o rzekomy zamachu na kanclerza Hitlera, miał premier Goering wyjechać z Krakowa.

Wiadomość tę dementujemy. Premier Goering był przez cały czas w Krakowie jak równie po skończonym nabożeństwie wziął udział w śniadaniu w hotelu francuskim wydanym dla nadzwyczajnych delegacji zagranicznych przez pana min. Becka.

Depesze kondolencyjne od Ignacego Paderewskiego.

WARSZAWA, 19.5 (Tel. wł.) — Przybywający w Riond Bosson w Szwajcarii Ignacy Paderewski, przesłał następującej treści depeszę:

Do Pana Prezydenta Rzplitej
„Pragnąłem szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Tomu, co przed laty w zaraniu naszego niepodległego bytu powołał mnie do pracy nad rozbudową Ojczyzny. Pragnąłem uchylić czoła przed trumną wielkiego Człowieka, wielkiego waleki, zasługą i cierpieniem. Gdy jednak los tak zrzadził, że tego pragnienia spełnić nie

mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta i was o taskawa przyjęcie zapewnienia, że w tych chwilach smutku jak ongi w godzinach wesela, całym sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą.

(—) Paderewski.

Do pani marszałkowej Piłsudskiej.
„Aczkolwiek nieznanym śmiem prosić Czcgodną Panią o przyjęcie wyrazów głębokiego współczucia i ubolewania spowodu poniesionej straty, która tak boleśnie Naród nasz dotknęła.

(—) Paderewski.

MacDonald ustępuje? Pogłoski o zmianach w tonie rządu brytyjskiego.

PARYŻ, 19.5 — Agencja Havasa donosi z Londynu: w kołach parlamentarnej kraża pogłoski o rzekomo przewidywanych zmianach w tonie rządu. Data i istotny charakter tych zmian jest do

tychczas przedmiotem tylko domysłów i przypuszczeń. Według krajaży pogłosek zmiany dotyczyłyby stanowiska premiera.

Niezwykle wybryki aury. W Niemczech i Włoszech spadł śnieg

Nad całym Włochami północnymi przeszła gwałtowna ulewa z oberwaniami sie chmury. Plac św. Marka w Wenecji wyglądał w ciągu paru godzin jak jedno jezioro. Także w Weronie i okolicy woda zalała niżej położone miejsca.

Na równinie wyrzadziła burza znaczne szkody w polach. Poziom wody w Lago Maggiore podniósł się o jeden metr. Góry dokoła Stresy są pokryte śniegiem. Temperatura spada znacznie. Także z Riwieri donoszą o silnej burzy.

Monachjum, 19.5 — W górach i na wyżynie bawarskiej oraz w samym Monachjum spadł wieczorem deszcz, który się później przemienił w zadymkę śnieżną, trwająca do rana. Rano były dachy, drzewa i trawniki pokryte białą powłoką śnieżną.

Z Kempten donoszą, że nawrót zimy

w tamtejszej okolicy miał większe skutki, niż pierwotnie przypuszczano. We czwartek rano rozszalała się zawieja, trwająca do wieczora. Szkody w kulturach są znaczne. Na pobliskim Buchenbergu wynosi warstwa młowego śniegu 21 cm.

ŚNIEG W PARYŻU.
PARYŻ, 19.5 — Dziś rano w Paryżu w ciągu 20 minut padł obfity śnieg.

OGRODY I JASKÓLKI W NIEBEZPIECZENSTWIE.
Wiedca, 19 maja — Masy polarnego powietrza spowodowały w całej Austrii za chodniej opady śnieżne. We Feldkirch spadła temperatura — do jednego stopnia. W Innsbrucku leży warstwa śniegu grubości 11 cm., w Badgastein spadł śnieg grubości 30 cm.

W Innsbrucku zniszczył śnieg wszystkie ogrody, uszkodziwszy przetatem oraz woda telefon czne i telegraficzne. Stracił pożarna musiała usunąć ze słupów zwieszające druty. W Bregencji pada śnieg. Temperatura waha się od 5 do minus 9 stopni poniżej zera. Także w Wiedniu jest zupełnie zimno.

W dalszym ciągu napływała masy polarnego powietrza. Towarzystwo ochrony zwierząt rozpoczęło w dniu dzisiejszym akcję celem ratowania zziębniętych jaskółek, które chronią się pod dachy magazynów kołowych. Również w Monachjum i w całej Bawarii pada śnieg. Powrót zimy spowodował olbrzymie szkody.



„Ulica zabroniona dla właścicieli domów”. SPALONY PORTRET BURMISTRZA.

Wesołe fragmenty angielskich uroczystości.

Londyn, w maju.
Aczkolwiek punkt kulminacyjny uroczystości jubileuszowych angielskiej pary królewskiej minął Wielka Brytania żyje jeszcze ciągle pod wrażeniem tych wydarzeń. Prasa angielska, która posiada największe poczucie humoru z całej prasy na świecie, rotuje ciągle rozmaite drobne fakty „jubileuszowe” które dzięki swemu naturalnemu komizmowi zasługują na wzmlankę.
I tak naprzykład „Daily Telegraph” przy nosi wiadomość o ciekawym proteście, jaki wystosował stu procentowy Szkot, Sir Murdoch Mackenzie Wood przeciwko zbyt „angielskiej” — jego zdaniem — dekoracji Westminster Hallu i innych budynków publicznych i czy wobec tego nie wyda odpowiednich zarządzeń, aby na budynkach publicznych, które przecież nie należą tylko do Anglii, ale i do Wielkiej Brytanii (1), widzimy również sztandar z krzyżem św. Andrzeja, który ma takie same prawa, jak sztandar św. Jerzego.
Na pocieszenie Sir Murdocha, jak również i innych patriotycznych Szkotów należy dodać, że za to Whitehall był udekorowany w dniu jubileuszu dwunastoma sztandarami św. Andrzeja, czyli, że honor Szkocij został uratowany.
„Daily Express” podaje znowu, że burmistrz miasta Bermondsey, który, jak wiadomo, odmówił wzięcia udziału w audyencji wszystkich burmistrzów angielskich u króla, tłumacząc się, że koszty jego podróży do Londynu pozabawiłyby 30-ro dzieci możliwości udania się nad morze na wakacje, oświadczył również, że nie urządził z okazji jubileuszu żadnego święta w swym miasteczku.
Na to 2000 obywateli Bermondsey urządziło onegdaj w nocy wielki pochód przez ulice miasta i udało się przed ratusz. Widząc z zachowaniem wszelkiego ceremonijaki, spalono na stosie portret burmistrza naturalnie przy dźwiękach hymnu narodowego.
Z drugiej strony jednak zbyt wielka gorliwość oświetlenie jubileuszu — jak podaje „New Statesman and Nation” — również nie jest wskazana. Doświadczył tego na sobie pewien radca miejski, w któregoś z miast zachodniej Anglii. Postanowił on mia-

nowicie ku uczczeniu pary królewskiej u-
plec na rynku całego wołu i tą plecenię
częstować każdego, kto by tylko się zbliżył
do rożna, zaopatrzonego
w talerz, nóż i widelec.
Kiedy jednak obwieścił swój zamiar publicznie
nie, otrzymał natchniony telegram od
Wszehangijskiego Związku Jaroszów, który
ry to związek oskarżał go w ostrych sło-
wach o... znęcanie się nad niewinnym zwie-
rzęciem i o zrieważaniu uczuć poddańcy
hinduskich Jego Królewskiej Wysokości.
Oczywiście, że dzielny radca miejski tem
się trochę speszył, lecz mimo to zaprotesto-
wał publicznie przeciwko temu, że jacyś lu-
dzie śmiały się wtrącać do jego spraw prywat-
nych i kontrolowania jego sposób wydawa-
nia pieniędzy.
„Nie widzę — mówił pod adresem jaro-
szów — żadnej różnicy w tem, czy się za-
bitego wołu upieczone na rynku, czy też po
kawaleczkach w milionach domów w całej
Anglii, co się też zresztą codziennie dzieje.
Jeśli mój pomysł pieczenia wołu obraża Hin-
dusów, to dlaczego nie miałby ich obrażać
codzienny sposób pieczenia mięsa tego zwie-
rzęcia w kuchni milionów Anglików? Zre-
szta, ja się nie wtrącam zupełnie do tego,
czy wy, Jarosze, upieczone naprzykład pu-
blicznie jaśien kartofel w Hyde-Parku, więc
dlaczego wy się wtrącać do tego, czy ja
upiekę wołu, czy nie?”
No i wół został upieczony.
„Evening Standard” dowodzi, że w dzi-
siejszych czasach można zawiesić na pewien
czas nawet... moralność. Mianowicie ojciec
miasta Southport uchwalił, by w czasie
trwania uroczystości jubileuszowych dzieci
poniżej lat 14 mogły śmiało chodzić do kina
na... filmy, zabronione dla młodzieży.
Należy przypuszczać, że młodzież z South
portu przyjęła tę wiadomość z należytym u-
znaniem.
Jak podaje „Morning Post”, u wejścia
jednej z ulic w dzielnicy robotniczej w Man-
chesterze, tonącej wprost w lesie sztandar-
ów, kwiatów i zieleni, umieszczono wielki
napis tej treści:
„Ulica zabroniona dla właścicieli domów.
Wydaliśmy bowiem pieniądze, przeznaczone
na komorne,
na dekorację ulicy”.
Feljetonista „News Chronicle” pyta się
czytelników, czy w czasie uroczystości zau-
ważyli:
Człowieka, który twierdził, że nie rozu-

mie, poco się te „całe historie” urząda, a
który na widok orszaku królewskiego, aż
ochrypl od entuzjastycznych okrzyków?
Nieustanne sygnały pogotowia ratunkowe-
go?
Masy odpadków żywnościowych i papie-
rów, które pozostawiła publiczność na uli-
cach Londynu?
Westchnienia, jakie się wydobywały ze
wszystkich piersi kobiecych, na widok kape-
lusa księżnej Kentu?
Ze przecież można było siedzieć wygo-
dnie w swym ogrodzie i słuchać przebiegu
uroczystości przez radio swego sąsiada?
Niziński.

UBÓSTWIAM CIĘ



Tylko dwa małe słowa... Lecz znaczą tak wiele dla dziewczyny, która pragnie szczęśliwego małżeństwa. Męczyłszy zawsze przyciąga magnetyczny powab gładkiej, jasnej, białej skóry i delikatnej cery. Obecnie każda kobieta może szybko spotęgować swój urok przez zwykłe stosowanie nowego Kremu Tokalon, koloru białego (nie tuszowego). Po trzech dniach już spozostęga się zdumiewającą zmianą. Rozszerzone pory, wagi i smarszczki znikają w miarę, jak tkanki skóry są wygładzone i wybielone. Wypijaj sama ten prosty przepis o ile pragniesz gorącej miłości mężczyzny.
Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Lukusową Kaszkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów do firmy Ontax, oddział 22 D, Warszawa, ul. Traugotta 3.

Koło miłości i śmierci.

Fotografia zdradziła tragedię rodzinną.

Przed kilku dniami samochód sanitarny zatrzymał się nagle przed willą niejakiego Mikołaja Z. dyrektora pewnego przedsiębiorstwa technicznego w Budapeszcie. Przed przerażeniami rodzicami sanitariusze złożyli nosze z ciałem młodego człowieka o bladej twarzy.
— Samobójstwo!... Otrućcie! — rzekł lekarz.
Mówiono o samobójstwie spowodowanym miłością, lecz nikt nie wiedział, czy młody człowiek kochał się poważnie w jakiejś kobiecie. Przeszukano wszystkie szuflady, lecz nic nie znaleziono. Aż matka, przeszukując ponownie szuflady znalazła w jednej z książek zniszczoną fotografię i bilecik.
Wzruszona matka zabrała to... Meza jej nie było wówczas w domu. Pojechała w sprawach handlowych do Wiednia. Pani Z. po bezsennej nocy wyjechała rano zjutrz w podróż, nie pozostawiając żadnej pisemnej informacji.
Po pewnym czasie dyrektor Z. otrzymał wiadomość, że żona jego znajduje się w sanatorium w Koszycach. Dyrektor udał się tam i znalazł swoją żonę leżącą w łóżku, w stanie nerwowej gorączki. Do sanatorium przyniesiono ją z mieszkania buchaltera Karola B.
Początki tej dramatycznej historii sięgają czasu wybuchu wojny w roku 1914. Wtedy to z miejscowości Czikszedy wyruszyła na front pierwsza kompania. Z okna jednego z wagonów adiutant Karol B. wychylił się, ażeby pozegnać się ze swoją żoną. Żona została sama i pewnego dnia dowiedziała się, że jej mąż zginął w Karpatach.
Młoda wdowa, osiadłszy w Budapeszcie, poznała dyrektora Mikołaja Z., który powrócił z frontu włoskiego. Dyrektor ponosił o jej rolę i spotkał się z nią. Wobec tego dyrektor poślubił wdowę i ożenił się z nią.
Ale Karol B. nie zginął w Karpatach, jak początkowo sądzono. Dostał się do niewoli a po powrocie na Węgry osiadł w Koszycach. Wtedy to ożenił się ponownie i miał z tego drugiego małżeństwa córkę Marię. Młoda dziewczyna posiadała wybitny talent muzyczny, wobec tego ojciec wysłał ją na studia do Budapesztu. Młoda dziewczyna mieszkała u swoich przyjaciół i uczęszczała pilnie do Akademii muzycznej. Pewnego dnia w czasie zabawy, urządzonej przez Akademię, poznała Jerzego Z. Młodzi ludzie

W dwa tygodnie po zawarciu związku miłości Marija zachorowała i Jerzy Z. odwiedził ją w domu. W czasie rozmów Marija opowiedziała Jerzemu Z. swoją historię i wspomnienia również o pierwszym małżeństwie swego ojca.
— Mój ojciec miał starą fotografię swojej pierwszej żony — rzekła. — Ta fotografia zainteresowała mnie bardzo. — Wzielałam ją ze sobą i noszę obecnie zawsze. To mój talizman.
Na prośbę Jerzego Z. Marija pokazała mu ową fotografię i młody człowiek rozpoznał natychmiast swoją matkę. Nie powiedział jednak nic Marii, lecz zabrał fotografię ze sobą i rozpoczął badania, które potwierdziły jego przypuszczenia. Ta, którą kochał, była córką jego ojca, którego uważał za nieżyjącego. Wobec tego Jerzy Z. postanowił popełnić samobójstwo i z zamiarem swój wykonał.
Te właśnie fotografie znalazła matka w jego biurku po jego śmierci. Na bileciku znajdował się adres Marii B. Matka pojechała więc do Koszyc i udala się do mieszkania Marii B. Drzwi otworzył jej „zmarły” pierwszy jej mąż, Karol B. Wtedy pani Z. zemdlała na progu drzwi, kiedy ujrziała nagłe człowieka, którego uważała za umarłego. Spotkanie to wstrząsnęło również do głębi Karolem B., który zawiadomił o wypadku Mikołaja Z.
Jedynie młoda dziewczyna Maria B. nie wiedziała o tragicznym splocie wypadków i czeka dotąd na swego narzeczonego.

GWARANCJA RACJONALNEJ KOSMETYKI



UNIVERSITÉ DE BEAUTE
CÉDIB PARIS

POGGON ZA SZCZĘŚCIEM

STRESZCZENIE POZACZKU.
Józef hrabia Borski dowiedział się od swego współnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale nie miał gotówki na wykupienie wksli zaprotestowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy.
Udał się do biura prezesa koncernu naftowego, Jozue Manfielda, by prosić go o pożyczkę. Tu spotkał dyrektora Lundquista, który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czym jednak nikt nie wiedział.
Mechanik zaprowadził szefa przed Nr. 14 ganek, kurtyarz, kończący się kuchenką gazową, z jednej strony sygnali z urawianką ścienną i z przysiankami za brezentową zasłoną, w rogu nad prostym drewnianym łóżkiem obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, kilka zwyczajnych krzesel, szafa w murze; po drugiej stronie notki tej samej wielkości tylko o dwóch oknach — dośrodku okrągły stół obstawiony krzesłami pod ślona ściana skromny kredens po przeciwnej stronie twarda otomana, w kącie etażerka z książkami i radioodbiornikiem na szafce nocnej, firanki, kilka fotografii na ścianach.
Manfield odnalazł krzesło, usiadł, co snodary też znalazł miejsce i ze spokojną godnością poczęstował swego szefa pa pierosem.
— Skąd pan pochodzi? — zapytał Manfield.
— Z Polski, panie prezesie, z Mysłowic... Jest takie miasteczko pod Katowicami — objaśnił.
Przez okno widać było szosę i dółki błękitnizary widnokrag — las albo zesty dym.

robotnik w białej bluzie, przeleciał samochód ciężarowy a nad wszystkim dominowały rury.
Stalowe rury bez końca.
Na tym skrawku ziemi też żyją ludzie — myślał Józef hrabia Borski — tu się zastarzała w walce o lepsze jutro, wreszcie tu umra...
Słońce mocno przypiekało, asfalt parował i ugiął się pod stopami jak rozgrzany kauczuk.
Borskiemu było zimno.
Po południu po Manfielda wstąpił Anzelm Lundquist i obaj odjechali do Nowego Jorku.
Siedzieli w luksusowym urządzonej wagonie „expressu milionerów”, którym podróżowała specjalna kategoria potentatów finansowych.
W ogromnym pullmanie o kryształowych szybach po grubym dywanie, skradającym kroki, uwiązali się kelnerzy w kolorowych frakach, roznosząc różne napoje: kilkunastu pasażerów, rozbitych na małe grupki, siedząc w fotelach klubowych, rozprawiali niemal wyłączenie o karyśnych wahanach giełdy, o nauce, o akcjach firmy samochodowej i o zdolnościach platynicznych Europy.
W tym czasie szeroko mówiono o największym przedsiębiorstwie samochodowym w Ameryce, które w ciągu ostatnich czterech tygodni przeżywało ostrą kryzys, grożący załamaniem się produkcji.
Wspinały pociąg, noszący oficjalną nazwę „Broadway Limited” leciał z szybkością sta kilometrów na godzinę.
Przy stole Manfield, który był pod świeżym wrażeniem pierwszego kontaktu z koncernem, naprowadził rozmowę na rafinerię.
Jedli obiad ze znacznym opóźnieniem, w wagonie restauracyjnym już nie było nikogo, więc mogli rozmawiać swobodnie.
— Poznałem Perkinsa czy Jenkinsa, oprowadzał mnie i pokazał wszystko. Potem spotkałem młodego mechanika, pogadałem z nim, obejrzałem jego domek...
— Ciekawe! — mruknął Lundquist, zającąc zupę żółtawą.
— Nigdy nie miał takich warunków, prawdopodobnie nawet nie marzył o ta-

kim dostatku, jednak dziwię się, jak mo-
że wytrzymać?
— Nie rozumiem.
— Widzi pan, panie Lundquist, zasta-
nawiałem się nad tem, co ma ten czło-
wiek?... Prace, możliwość awansu,
wątpliwa perspektywę zabezpieczonej
starości, i nic więcej!
Lundquist pokręcił głową i zauważył
spokojnie:
— Wrażenie jednostronne. Pański
znajomy to radio, klub sportowy, bar-
dzo racjonalnie skompletowaną bibliote-
kę... Oprócz tego może się dalej kształ-
cić sposobem korespondencyjnym, jeśli
chce inne rozrywki, ma pod bokiem
Pittsburg.
— Zgodziłby się pan na takie życie,
panie Lundquist?
Generalny dyrektor spojrzal po-
ważnie:
— Tak żyje odpowiedział prosto —
i Jozue Manfield tak też żył.
— Czy Manfield miał krewnych?
— Miał, ale zawsze ich unikał.
— Ani przyjaciół, ani żony, ani ko-
chanki... inkoż?
— Jozue Manfield miał doskonałe
dobry sztab współpracowników. Z
tych najlepszych był ja.
— Jak on wyglądał wogóle? Prze-
cież łatwo może się zdarzyć, że
spotkam kogoś, kto go znał osobiste.
Lundquist przeczekał, aż się oddalił
kelner, prawdopodobnie Włoch z bucho-
dzenia, który wykonał swoje obow-
wiązki bardzo uroczyście, popisując się
zdumiewającą zrecznością, niczem sly-
ny żongler i tacy.
Anzelm Lundquist miedowocnie mie-
szał lyżeczką kawę.
— Jak miś nadmienilem, miałem
zaszczyt być prawą ręką Jozue Man-
fielda. Nie pokazywał się na posiedze-
niach ani na doroczych zebraniach
akcjonariuszów — od tego byłam ja.
Dla fotografów był również niedostępny
powiem więcej, najczulszei reper-
terzy nie mogli się dostać do niego. Jak
wyglądał? Nie wiem. W ciągu ostatnich
dwunastu, trzynastu lat widziałem go
zaledwie trzy, czterzy razy. Zdało mi się
już wspominałem panu, że był średniego
wzrostu i zawsze chodził ubrany jak że-
brał.
Pociąg zadudnił po moście przez

Ohio; woddall za wsowały się kontury
Clevelandu, pociąg przeskoczył przez
ogromną przestrzeń starego lasu, na ho-
rzoncie ukazały się miliony światel;
potem zaczęły się nieskończone szeregi
reklam, za nimi przedmięcia i wresz-
cie wystąpiły czarne sylwetki drapaczy
chmur.
Do Nowego Jorku przyjechali w no-
cy.
W Hoboken czekała już wielka mo-
torówka, która zawiozła Jozue Manfielda
do jego posiadłości podmiejskiej, zają-
mującej całą wyspę w zatoce we-
wnetrznej.
Dom zbudowany w stylu kolonial-
nym, leżał w obszernym zdziczałym
parku, był ponury, przesadzony w pro-
porcjach, robił wrażenie ogromnego nie-
zamieszkałego pałacu.
Wiatry morskie wyszczerbiły ka-
mienne okładziny dolnego piętra, podra-
pały ściany i poleżyły na nie szary na-
lot; niegdys była farba, która była po-
malowane części drewniane, teraz po-
pekłała i wypłowiwała.
W domu nie rozbrzmiewał ani jeden
krok, służba przesuwała się milczaco i
bezsłownie jak cienie — odnosiło się
wrażenie że Jozue Manfield nie lubił,
jeśli kogoś spotkał po drodze nawet
przywzadowo.
Józef Borski z założeniami wtył re-
kami błądził po mrocznym parku; od mo-
rza ciągnął ostroslony oddech Atlanty-
ku, przesuwiał się waski promień latarni
morskiej, podobny do długiego palca,
wskaźniacego w bezkresna dal.
Wrócił do domu i posłał po Likane-
na.
Sekretarz zjawił się jak zawsze roz-
promieniony, wypomadowany, wy-
czyszczony i z blokiem stenograficznym
w ręce.
— Niech pan siada.
Likanen przysiadł się ostrożnie na
krawędzi krzesła. Spowiadał i zniechu-
chomiał w wyczekującej pozie.
— Chce pan papierosa, panie Lika-
nen?
Sekretarz już się przyzwyczaił po-
trochu do różnicz nieprawdopodobnych
rzeczy, więc podniósł się z krzesła i
delikatnie dwoma palcami wziął papie-
rosa.

Kronika białostocka

Pogłoska o zamachu na kanclerza Hitlera

Wczoraj w południe, w Białymstoku, lotem błyskawicy rozszalała się po mieście pogłoska o rzekomym zamachu na kanclerza Hitlera, i że jakoby zniejdący się na uroczystościach żałobnych w Krakowie premier Goering odleciał do Berlina aeroplanem.

W związku z tą pogłoską otrzymaliśmy kilkaset telefonów z zapytaniami o prawdziwość tej pogłoski.

Pogłoskę tę demontujemy na podstawie oficjalnych zaprzeczeń. Premier Goering był w Krakowie i po skończeniu nabożeństwa był na śniadaniu w hotelu „Francuskim” wydanem dla nadzwyczajnych delegacji zagranicznych przez pana ministra Becka.

Pogłoska o zamachu na kanclerza Hitlera powstała stąd, że przybyli na uroczystości pogrzebowe do Warszawy dwaj angielscy korespondenci w Berlinie, zostali późną nocą telefonicznie odwołani do Berlina.

Stąd ktoś puścił plotkę, że jakoby w Berlinie musiało się wy-

darzyć coś nadzwyczajnego i wykombinowano zamach.

Jak się okazuje, dziennikarze angielscy odwołani zostali najprawdopodobniej w związku z zapowiedzianą mową kanclerza Hitlera o polityce zagranicznej, która ma być wygłoszona najprawdopodobniej jutro.

Żałobne nabożeństwo w Kaplicy Misyjnej

Dnia 17-go maja r.b. odbyło się w kaplicy Parafii Ewangelicko-Reformowanej obrządku Anglikańskiego (Sw-Rocha 25) uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Cała kaplica, ołtarz, świeczniki, wszystko okryte było kirem żałoby. Obok ołtarza na postumencie umieszczony był portret Marszałka.

Liczne zebrana publiczność z głębokim wzruszeniem słuchała

Odwołanie „XII Tygodnia L. O. P. P.”

Zarząd Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Białymstoku podaje do powszechnej wiadomości, że w związku z żałobą narodową spowodowaną śmiercią Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz wobec zarządzeń wyższych władz Ligi, „XII Tydzień LOPP” zostaje odwołany. Wszelkie imprezy, które miały mieć miejsce tak na terenie miasta jakoteż i powiatu w dniu 19-tym względnie w dniu 26 maja br., zostały odwołane na czas nieograniczony.

Pogłoski żałobnego tygodnia

Było to w poniedziałek rano. Po bezsennej nocy, bo pierwszych bolesnych wrażeniach żałobnej wieści, wyszedłem wczesnym rankiem na miasto.

Pierwszą spotkałem obok bramy z miotłą w ręku młodą dziewczynę, córkę dozorczyńi. Biedna, wychudzona dziewczyna, wiem, że cierpi na gruźlicę.

— Czy pan już słyszał, co się stało?

— Tak słyszałem, niema już Marszałka.

— Ale to chyba nieprawda, to pewnie plotki, przecież pan widzi, jak na ulicy spokojnie. Gdyby to było prawdą, niktby przecież nie spał.

Nadszedł policjant. Dziewczyna zudała mu to samo, co i mnie pyta.

— Tak, to prawda, trzeba wywieść chorągiew żałobną.

Policjantowi dziewczyna uwierzyła. Z ręk jej wypadła na ziemię miotła. Pobięta co sił do mieszkania, aby obudzić swoją starą matkę i zakomunikować jej żałobną wiadomość.

O godz. 9-ej rano, gdy całe miasto mówiło już o wielkim, niepowetowanym ciosie, jaki spotkał Polskę, gdy na wszystkich domach widniały opuszczone do połowy maszty żałobne chorągwie, na ul. Kupieckiej spotkałem znajomego robotarza. Często spotykam go w lokalu klasowego związku, wiem, że pracuje w przędzalni na pierwszej zmianie.

— Co pan o tej porze robi w mieście, nie pracuje pan?

— Z fabryki wysłano mnie na miasto, dowiedzieć się, czy to prawda, że zmarł Marszałek Piłsudski. Pracujemy od 4-jej rano i nic dotąd nie wiadzieliśmy.

— Więc jakto, przeszedł pan już kilka ulic i dotąd się pan nie dowiedział?

— Oczywiście, powiedziano mi zaraz, tuż przy fabryce, ale jakoś nie mogę wrócić do pracy. Wiem, że nie będę mógł pracować.

Widziałem wyrażnie, jak robotnikowi poczerwieniały powieki; łzy ukazały mu się w oczach. Powstał i widocznie tych łez i rzucając mi krótkie „dowidzenia”, szybko odszedł.

— Pójdę powiedzieć żonie — dodał na końcu.

We wtorek niemal co drugi przechodzący miał już na ramieniu opaskę żałobną. Pierwsi żałobę przywdziali wojskowi, urzędnicy, policja, później członkowie organizacji, wreszcie publiczność przez należenie opasek żałobnych dała widomy znak swego bólu po stracie Wodza.

Widać na ulicach dzieci z żałobnymi opaskami. Niekoniecznie młodzież szkolna.

Przy ul. Kilińskiego spotkałem elegancko ubraną młodą damę, prowadzącą za rączkę małą dziewczynkę, najwyżej 4-letnią z żałobną

opaską na rękawku.

O wiele więcej wzruszający obrazek z obserwowałem w drodze na Rynek Kościuszki.

Jakaś kobieta niesie na rękach dzieciaka, ubranego w biały lłanowy piaseczek, a na rękawie wazitka opaska z krepy. Każdy oglądał się za tą parą.

Miałem nieprzepartą chęć zapytać się, dlaczego matka tak małego dziecka, niemowlęcia jeszcze włożyła żałobną opaskę; nie wywołała jednak jakos przemówić. Użyłem więc podstępnie lekko nastąpiłem kobiecie na nogę. Steroty powe „mocno przepraszam” umożliwiło mi wszczęcie krótkiej rozmowy.

— O, takim niemowlęciu włożyła pani żałobną opaskę, przecież ten bał; nie jeszcze nie rozumie.

— To nie, że nie rozumie, ale to już o by w a t e l, a każdy obywatel musi chodzić w żałobie.

Tego dnia nie chciało mi się iść na reporterkę. Wiadziałem, że żadnego materiału „z miasta”—jak to mówił mój Redaktor nie wydobędę. Właściwie się więc po ulicach. Prysłuchuję się rozmowom przechodniów. Nie chcę być przesadnym, ale dokładnie sobie przypominam, że tylko w czterech wypadkach posłyszałem rozmowy na tematy z codziennego życia. Poza tem mówiono wyłącznie o śmierci Marszałka.

Najczęściej usłyszałem wyrazy: Boże; jak to się stało; już niema Marszałka!

Nie potrafię tego wytłumaczyć, ale jakoś bardzo mało usłyszałem słowo „Piłsudski”. Używano natomiast słów: Marszałek; Komendant; Wódz.

W jednym wypadku posłyszałem jak jakaś kobieta powiedziała do przekupki przy halach na Zamku: Nie mamy już Ojca!

Tak, niema już Ojca.

Ze wstydem przyznam się, że pewna moja znajoma, młoda i skądinąd sympatyczna panna, nigdy w życiu gazet nie czytała i — jak sama mi kiedyś mówiła — nie wie nawet jak się nazywa prezydent Stanów Zjednoczonych.

W ostatnim tygodniu spotkałem któregoś dnia rano moją znajomą przy kiosku gazetowym.

Przystanęłam i widzę, że sprzedawca daje jej cały plik gazet, wyjmując jedno pismo za drugiem. Podchodzę bliżej i w tam się z moją znajomą.

— O, widzę, że panna Hanka chce dziś nadążyć i za całe życie przeczytać gazety.

Niepotrzebne i głupie są pańskie żarty. Nigdy nie miałam potrzeby czytać gazet, nie w nich nigdy niema. A dziś... dziś jest co innego.

Choć panna Hanka podwojnie mnie obraziła, przyznaję, że tym razem argument zwyciężającego wroga drukowanego słowa omal mnie nie przekonał.

W czasie nadawania przez Polskie Radio wiadomości żałobnych gromadziły się przy sklepach radiotechnicznych tłumy publiczności, uważnie wsłuchując się w każde słowo speakera. Szczególnie tłumy te rosły przy nadawaniu audycji z uroczystości żałobnych.

Onegdaj popołudniu, w czasie nadawania audycji z manifestacji żałobnej na polu Mokotowskim, przed jednym ze sklepów radiowych na Ryнку Kościuszki, zauważyłem wśród tłumy, kaprala KOP-u. Stał on najbliżej mikrofonu, oparty o drzwi wejściowe. Twarz jego miała jakiś dziwny wyraz; nieruchoma, blada, jakby był zahypnotyzowany. Zauważyłem, że ani razu nie zasłutował przechodzącym obok sklepu kilku oficerom.

A gdy sprawozdawca radiowy grobowym głosem powiedział:

— „A teraz przed trumną Marszałka przesuwają się oddziały KOP-u...”, kapral jakby się ocknął ze snu, energicznym ruchem wcisnął czapkę na głowę i szybko, nerwowym krokiem odszedł.

Kradzież w Misji Barbikańskiej

Z sali wykładowej Misji Barbikańskiej przy ul. Sw-Rocha 25 nieznanymi sprawcy skradli szereg instrumentów muzycznych, a mianowicie 3 kołony, 2 klarnety, 2 alt'y i 1 tenor oraz na szkodę Jana Tępa pszczę męski letni, parę pantofli i 20 zł. gotówki.

ODWOŁANIE

Okręgowego Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego

Spowodu śmierci Pierwszego Komendanta Związku Strzeleckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Zarząd i Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego Nr. III. odwołuje Okręgowy Zjazd Delegatów, który miał się odbyć

w dniu 19 maja br. w Grodnie. Jednocześnie Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego powziął postanowienie przesunięcia terminu Zjazdu na dzień 16 czerwca b. r.

—§—

Jak uczcić Pamięć Wodza Narodu Pomysłowy projekt białostoczanina

Obywatel białostoczanin A. Srolusz zwrócił się do pewnych tutejszych czynników z pomysłowym projektem, aby szerokie, niezorganizowane warstwy ludności polskiej i żydowskiej uczcić Pamięć Marszałka przez nabywanie opasek

żałobnych, zaopatrzonych w napisy „J. P.” lub wizerunki Marszałka, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży tych opasek miałyby być przeznaczone na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku.

Projekt ten zasługuje na rozważenie i powinny się nim zainteresować odpowiednie czynniki.

Szkoły średnie na Kopiec Marszałka.

Delegacja szkół średnich z województwa Białostockiego na uroczystości pogrzebowe Marsz. Józefa Piłsudskiego złożyła w dniu 17. V. 1935 r. zł. 26,40 na budowę Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Urzednicy Sądowi

W celu uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego członkowie Stowarzyszenia Urzędników Sądowych zadeklarowali sumę 150 zł. z których 75 zł. na Fundusz Budowy domów Ludowych i świetlic imienia Marszałka na terenie województwa białostockiego i 75 zł. na budowę kopca Marszałka w Krakowie.

Nabożeństwo w Synagodze

Dzisiaj o godz. 11-iej odbędzie się w Wielkiej Synagodze nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządzone przez oddziały białostockie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość oraz Związku Inwalidów Żydów.

Akademia żałobna w więzieniu

Dzisiaj o godzinie 12-iej w południe odbędzie się w więzieniu białostockim akademja żałobna z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego

Hold stacji Wielka Brzostowica

Mieszkańcy Wielkiej Brzostowicy, osadnicy wojskowi oraz ludność okolicznych wsi złożyła na ręce Pana Wojewody wyrazy holdu i najgłębszego żalu z powodu zgonu Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Noce dyktury aptek

Niedziela: Wilbuszewicza Rynek Kościuszki 15. Pogotowie ratunkowe „Linas Hacedek” Różańska 5 tel. 5-03.

Bank Spółdzielczy

Celem uczczenia wielkich zasług Wodza Narodu ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Społeczny Bank Spółdzielczy w Białymstoku składa 50 zł na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku.

Sukna Bielskie „WISZNIA” najtaniej sprzedaje

Dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

W dniu 18 bm. o godz. 12-iej odbyło się uroczyste żałobne posiedzenie Radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie z terenu woj. białostockiego pod przewodnictwem Radcy Izby P. H. p. inż. M. Łukasiewicza w lokalu Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej.

Po odczytaniu Ośrędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przemówieniu żałobnym przewodniczącego zebrania, obecni dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego uchwalili prześłać do dyspozycji Komitetu Obywatelskiego kwotę zł. 215.

Utworzenie nowego związku włóknarzy w Białymstoku

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Włóknarzy w Łodzi, na skutek pisma sekcji czyszczeniowej i okręgowego sekretarza związków zawodowych w Białymstoku, powziął ostatnio uchwałę o utworzeniu

drugiego związku polskich robotników włóknarskich w Białymstoku.

W związku z powyższym odbyło się w tych dniach w lokalu przy ul. Br. Pierackiego 2 zebranie delegatów 32 fabryk włóknien-

niczych, na którym wybrano komisyjną organizacyjną nowego oddziału.

Nowy związek mieścić się będzie w lokalu P.P.S. przy ul. Br. Pierackiego 2

—§—

„W osłów pociągowych pragnie zamienić nas Rada”

--piszą gminniacy z Michałowa

Od czytelników naszych z Michałowa w pow. białostockim otrzymujemy niezmiernie ciekawe uwagi na temat stosunków panujących w tamtejszej gminie.

Stosunki te, a raczej pewne posunięcia czcigodnych panów radnych doprowadziły do olbrzymiego wzburzenia. Piszą nam więc: pragniemy, aby ten kwiatunek gminny nie usechł w gminie, a ujrzał światło dzienne w prasie. Prześwietna bowiem Rada gminna osady Michałowo ma zamiar całą ludność zamienić w osłów pociągowych.

Niemniej ni więcej tylko zaci ojcowie gminni wpakowali czterokrotnie większy przydział robót szarwarkowych, niż w roku poprzednim. I tak, jeśli ktoś miał w roku zeszłym do odrobienia dziesięć dni szarwarku—to w tym roku w myśl tyczeń każdy musi od-

robić 38 (nakaz 149), a kto miał 34—to winien odrobić aż 108 dni (14|144). Posłuchajcie! 108 dni szarwarku w ciągu roku, podczas gdy na wsi ze względu na święta i pogody przeciętnie pracuje się — co prawda od świtu do zachodu—ogółem najwyżej 250 dni.

Odrób więc człowiecze dla gminy 105 dni, a dla siebie zostanie ci 120 — 140 do obrobienia pola, załatwienia spraw w mieście i t. p. Czyż to słychane.

Rada gminna zaprowadza podstępnie pańszczyznę. Być może, że uchwała ta zapada dlatego, że w skład Rady wchodzi ludzie, którzy z tytułu zajmowanych stanowisk państwowych zwolnieni są od szarwarku — si zaś radni, którzy powinni szarwark odrabiać — zostali przez Radę z tego obowiązku zwolnieni.

Pytamy się z jakiej racji i na jakiej podstawie? Ludność chce

wiedzieć, jakie są podstawy tej uchwały.

Bo jeśli tak pójdzie, to panowie radni sami nie odrabiając szarwarku, naznaczą na ludność 365 dni na rok.

Wreszcie w roku ubiegłym ludność gminy Michałowo odrabiała szarwark nie na drogach gminnych, a na drodze wojewódzkiej Michałowo—Gródek.

To jest niedopuszczalne i kto za to ponosi winę — pytamy.

I zapytujemy jeszcze czy między gminą, a województwem zrobiono rozrachunek za wykonane roboty szarwarkowe i czy pieniądze wpłynęły do kasy.

Napewno — nie. Ale na odpowiedź zaczekamy... Gminniacy.

Do wynajęcia mieszkania 6-cio pokojowe z wygodami na ul. Kupieckiej Nr. 1, Wiadomość tel. 14-1

Serca toczone przez zgniliznę Szczegóły aresztowania ks. Kochańskiego z Tykocina

Korespondent nasz z Wysokiego-Mazowiecka donosi: Dowiaduję się dalszych szczegółów aresztowania ks. Kochańskiego, wikariusza parafii rzymsko-katolickiej w Tykocinie i prefekta miejscowej szkoły powszechnej, o czym depeszowałem wczoraj. Ks. Kochański, w dniu 14 bm. przyszedł do szkoły powszechnej na lekcję religii. W jednej ze starszych klas, widząc działwy żałobne opaski na ramionach, zapytał „poco nosicie te czarne szmaty i płachty.”

A gdy otrzymał odpowiedź, że jest to przecież oznaka żałoby narodowej - wyraził się o tem obelżywie i wezwał działwę do zrzucenia opasek, sugerując, że noszenie opasek nie jest właściwe.

Również w czasie pauzy ks. Kochański wzywał młodzież szkolną do zrzucenia opasek, wyrażając się przytem nieodpowiednio do tego stopnia, że aż dzieci głośno go zmyślały.

Postępek ks. Kochańskiego wywołał olbrzymie wzburzenie nie tylko w Tykocinie, ale i w całej okolicy, gdyż wieść o tym haniebnym postępku rozeszła się lotem błyskawicy, budząc ogólne zgorszenie.

Fakty powyższe zostały stwierdzone i na tej zasadzie

prokurator Sądu Apelacyjnego wydał nakaz aresztowania ks. Kochańskiego i osaczenia go w więzieniu.

Ks. Kochański został osadzony w więzieniu w Łomży. Będzie on odpowiadał z art. 158 K.K., w związku z artykułem 156 K.K., które przewidują karę do lat 5 więzienia lub aresztu.

Otrzymał również informację z dwóch innych miejscowości, świadczące, że wśród duchowieństwa katolickiego znalazło się kilka jednostek o duszach reneatów, sercach przepojonych zgnilizną, toczonych przez robaki. Ks. Kochański

jest tego rodzaju jaskrawym przykładem. Ale nie tylko ks. Kochański w chwili najbliższej dla narodu splugawili okrutnie najświętsze uczucia każdego Polaka.

Znaleźli się i inni. W Filipowie ks. Dąbrowski i w Wizajnach, ks. Dąbkowski zażądali z płatą za odprawienie nabożeństw żałobnych, a w Suwałkach ks. prałat Gumkowski zabrał o niel duchowieństwu wygószczenia kazań żałobnych.

Jakże tragicznym dysonansem odbijają się te potworne wprost wystąpienia, których nigdy nie zapomnimy.

Do spraw tych — jeszcze powrócimy. Dziś nie czas szeroko o nich rozprawiać.

Jak to było z bezrobotnymi

Wyjaśnienie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy

Urzędowo otrzymujemy: W związku z zamieszczonymi w „Echu Białostockim” artykułami pt. „Skandaliczne... Przykra wędrówka bezrobotnych” i „Za kawałkiem chleba... Tragiczna wyprawa białostockich bezrobotnych na roboty melioracyjne”, na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 roku (Dz. Pr. R.P. Nr. 14, poz. 186 1919 r) proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Treść wiadomości podanych w powyższych artykułach pisanych w obronie ludzi pracy, pragnoty niestety, wskutek błędnych informacji, tylko zniechęcające i powstrzymywanie bezrobotnych od konieczności udania się na roboty poza Białystok.

Brak dostatecznej ilości robót publicznych i prywatnych w Białymstoku nie pozwalała na zatrudnienie na miejscu nawet drobnej części bezrobotnych kategorii „R”, t. j. nieposiadających żadnych środków utrzymania. Z tych względów musza być kierowani robotnicy na pracę w innych powiatach województwa chociaż akcja ta sprawa szczególnie wiele kłopotów bezrobotnym, posiadającym liczne rodziny w Białymstoku.

Oddział robotników, wystąpił w dn. 24.IV. br. do regulacji rzeki Nurca, został powiadomiony ustnie o warunkach pracy przed wyjazdem. Ponieważ roboty melioracyjne rozciągają się na długich odcinkach, jest rzeczą niewykonalną kontrolowanie każdego robotnika, z tych też względów kierownictwo robót wyznacza poszczególnym pracownikom pewien odcinek roboty z tem, aby robotnik przy średniej normalnej wydajności i przy ośmiogodzinnym dniu pracy mógł zarobić ok. 3 zł. dziennie, która to opłata odpowiada normom orientacyjnym podanym w jednym z pism okólnych Funduszu Pracy. Przy zastosowaniu pracy akordowej zarobek robotnika mógłby wynosić o 25 proc. więcej od zarobku wyżej podanego. W czasie przejazdu, czy przemarszu, robotnicy mają płatną dniówkę, nie tracą więc z powodu odległości miejsca pracy od stacji kolejowej.

Wysłana partja robotników, nie rozpoczynając wogóle pracy, a tem samem nie mogąc się przekonać, czy wyznaczone warunki pracy pozwolą im osiągnąć należyty zarobek i normalnie pracować, samowolnie opuściła teren robót i,

powracając do Białegostoku, zniechęciła następną partję wysłanych na Nurzec robotników do udania się na miejsce robót.

Po stwierdzeniu porzucenia pracy przez wymienionych robotników została natychmiast wysłana Komisja na miejsce robót na rzecze Nurzec składająca się z pp. inż. St. Modrzejewskiego, kierownika oddziału wodno-melioracyjnego przy wydziale rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego i inż. Z. Szadurskiego, kierownika referatu robót Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy. Ponadto w Komisji uczestniczyli p. sekretarz Wydziału Pow. w Bielsku i p. sekretarz gm. Brańsk. Wymienieni członkowie komisji stwierdzili:

1. że normy płac podane przez kierownictwo robót na miejscu nie odbiegły od tych, jakie zostały robotnikom podane przed ich wyjazdem z Białegostoku, a tem samem ceny 1,30 zł. za 1 m. sześć, wykupu nikt robotnikom nie obiecywał, choćby dlatego, że byłaby ona trzykrotnie wyższa od stosowanych w tym Województwie w roku ubiegłym i bieżącym;

2. że robotnicy mogli być zatrudnieni w miejscach mokrych przy pogłębianiu rzeki, w tym wypadku jednak otrzymaliby buty gumowe, a również proponowano im roboty

Od godz. 11-ej do 41-ej popoł. 40 gr.
Od godz. 10-15 54 gr.
Franciszka Gaal
VERONIKA

B. wicewojewoda białostocki Zawistowski zmarł po powrocie z uroczystości żałobnych

Onegdaj o godz. 6-tej popoł. bezpośrednio po powrocie z uroczystości żałobnych, zmarł B. wicewojewoda białostocki, a osiatnio wiceprezydent m. stoł. Warszawy

Czesław Zawistowski. Wezwany dr. Krzewski stwierdził zgon, którego przyczyną była angina pectoris.

Ostatniego namaszczenia Olejami św. udzielił Zmarlemu ks. dr. Lorek.

S. p. wiceprezydent Zawistowski zmarł w 44-tym roku życia.

S. p. Czesław Zawistowski studiował chemię na Politechnice Warszawskiej, następnie specjalizował się w bakteriologii przemysłowej w berlińskim Instytucie Bakteriologiczno-Chemicznym.

W roku 1911 wstąpił do Związku Strzeleckiego, w czasie wojny organizuje m. in. oddziały partyzanckie do walki z bolszewikami. Następnie wstępuje do Pierwszego Korpusu Wschodniego i bierze czynny udział w przesłaniu na Murman oficerów i żołnierzy do tego korpusu. Wstępuje do szeregów P. O. W., gdzie zostaje mianowany komendantem oddziałów lotnych, biorących udział w rozbrajaniu Niemców i Austriaków. Po 11 listopada 1918 roku wstępuje do Wojska Polskiego w stopniu porucznika.

W roku 1927 w stopniu majora przechodzi do służby administracyjnej w charakterze naczelnika wydziału w Urzędzie Wojewódzkim najpierw w Białymstoku, następnie w Poznaniu. W 1930 roku powraca do Białegostoku na stanowisko wicewojewody. W 1932 roku odchodzi do dyspozycji Min. Poczt i Telegrafów z przydziałem do Polskiego Radja, — gdzie pełni obowiązki dyrektora.

W dn. 15 czerwca 1934 r. powołany zostaje przez ówczesnego prezydenta miasta, min. Kościelkowskiego na stanowisko dyrektora Miejskiej Inspekcji Handlowej.

W dn. 19 grudnia 1934 r. objął obowiązki wiceprezydenta m. st. Warszawy.

S. p. Czesław Zawistowski odznaczony był m. in. Krzyżem „Wirtuti Militari”, Krzyżem Niepodległości z mieczami, Krzyżem i bicznym Odrodzenia Polski i Krzyżem Walecznych.

Kradzież roweru

Z przed gmachu Sądu Okręgowego nieznany sprawca skradł na szkodę Ignacego Jakimiuka rower.

Dolar w Białymstoku

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płać w dniu wczorajszym za dolara gotówkowego zł. 5,26—5,27.

Dr. med. **Henryk Wajnik**
Choroby uszu, nosa i gardła
Białystok, Kilińskiego 13a m. 11.
tel. 8-80g

Dr. **H. ŁUKACZEWSKI**
Med. choroby nerwowe i wewnętrzne elektroterapia
P O W R Ó C I Ł
B-k, M. Piłsudskiego-17, tel. 9-11

Pokój
słoneczny z niekrapującym wejściem z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Warunki bardzo przystępne. Informacje w Administracji „Echa”.

Człowieczeń
W linjach, które masz na dionlech i twarzy wypisany — Horoskop całego życia Twego. Przyjechał słynny ze swych dokładnych przepowiedni **ASTROLOG Antoni Wasilewski**, który odczyta przeszłość i przyszłość każdego. Ciężki porad zbawieniych w różnych sprawach życiowych. — Otrzymał mnóstwo podziękowań za dokładne przepowiedni. — Ceny od złotego — wyżej. Adres: Białystok, ul. Jurowiecka 8 m. 1 (blisko ul. Sienkiewicza)

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę zmarłej mej żonie
s. p. Jadwidze z Maciejewskich UZIEMBŁO.
mnie zaś za objawy życzliwego współczucia składam najgorętsze podziękowanie.
Józef Uziembło.

„ECHO BIAŁOSTOCKIE” podaje dla dogodności swoich czytelników Letni rozkład jazdy pociągów obowiązujący od 15 maja 1935 r.

godz. / minut	Pociągi odchodzą z:	godz. / minut	Pociągi przychodzą do:	godz. / minut
1 00	W-wa Wil. tow. osob.	8 52	Warszawa Wil.	7 30
9 12	" Gł. pośpiesz.	12 23	" "	10 05
9 55	" osobowy	13 16	" Gł.	16 17
15 10	" Wil.	18 40	" "	21 53
16 30	" Gł. pośpiesz.	19 09	" "	21 38
20 00	" Wil. osob.	23 30	" Wil. "	23 30
22 35	" Gł. "	2 06	" Gł. osob.	6 35
23 45	" "	2 45	Wilno	18 08
2 05	Grodno "	3 39	" pośp.	22 44
8 25	" "	10 00	Wilno	7 20
14 25	" "	16 00	Stolpce pośp.	17 03
16 40	Ostrołęka "	20 25	Grodno	3 58
13 25	Stolpce pośp.	18 00	Grodno	18 52
8 22	Wilno osobowy	12 52	6 00	7 36
15 20	" pośp.	18 51	8 00	11 00
22 50	" osob.	3 08	10 10	14 10
6 00	Białowieża tow. os.	9 05	19 40	21 25
13 50	Brześć osobowy	17 10	3 48	5 22
23 05	" "	2 12	13 24	16 30
6 05	Grajewo "	7 50	14 50	17 18
14 40	" tow. osobowy	18 28	3 52	7 00
23 55	" "	1 45	3 50	10 19
20 54	Baranowicze "	2 09	13 58	0 55
23 50	" "	9 45		
4 30	Łomża "	7 35		

OD WIECZORA DO PÓŁNOCY

MODERN CENY od 11—3 pop. 40 gr.
Dziś Miejsce 5-ej wiecz. 54 gr.
Monumentalny film, ilustrujący mitotki i zbrodnie krwawego sułtana Turcji
CZERWONY SUŁTAN (ABDUL HAMID)
W rolach głównych:
Fritz KORTNER — Adrienne AMES
Czar i przepych wschodu! Bunt ciemnego ludu!

G. OCHRYMSKI i S-ka
 Telefon 9-12
FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
Białystok, Sienkiewicza 16
 Największy i najlepszy wybór męskich, damskich i dziecięcych materiałów
CENY FABRYCZNE

Wielki pożar lasu

Na obszarze gminy Szudziałowo, w Nadleśnictwie Waliby wybuchł pożar lasu. Na przestrzeni 10 ha ogień strawił 80 procent młodego lasu. Przyczyna wybuchu pożaru narazie nieustalona, prawdopodobnie powstał wskutek zapróżnienia ognia.

Straty narazie nieobliczone. W akcji ratunkowej przy gaszeniu ognia brało udział 200 osób z pośród okolicznej ludności.

Wadę do gaszenia ognia czerpano z lokomotywy kolejki wąskotorowej.

Kary za niszczenie i uszkodzenie drzewek i owoców

W ostatnich czasach wzrosły się wypadki niszczenia względnie uszkodzenia drzewek i owoców. W związku z tem Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie do władz administracyjnych, nakazujące natychmiastowe karanie winnych tych przekroczeń.

Odnosne przepisy przewidują kary do 3 miesięcy aresztu lub 3000 złotych grzywny względnie 2 tygodni aresztu i 500 złotych grzywny. Tyczą się one niszczenia i uszkodzenia cudzych drzew, drzewek, owoców, jarzyn i kwiatów.

Pomoc dla dotkniętych mrozami majowymi

W związku z falą opadów śnieżnych, połączonych z przymrozkami, jaka nawiedziła Polskę na przełomie kwietnia i maja. Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zwrócił się do wszystkich właścicieli ogrodów i sadów o nadysłanie danych, dotyczących rozmiarów ewentualnych szkód. Zebrany materiał ma posłużyć Związkowi do wszczęcia ewentualnej akcji pomocy dla gospodarstw ogrodniczych i sadowniczych, które ucierpiały od kłeski majowych śniegów i mrozów.

Losy 1-ej kl. 33-ej Lot.
 do nabycia w największej i najszczęśliwszej kolekturze w Województwie Białostockim
K. Cukierman, Białystok
 M. Piłsudskiego Nr. 11, tel. 11-62
 P. K. O. konto Nr. 64773
 gdzie dotychczas padły i zostały wypłacone następujące wygrane:
 1—80.000, 3—15.000, 6—10.000,
 11—5.000 oraz wiele po 3.000, 2.500,
 2.000 i 1800 złotych.

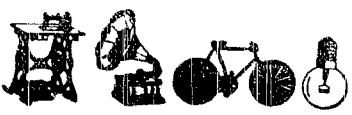
Kolektura WEIDENBAUMA WZBOGACA Białystok

Dotąd w 4-ej klasie 32-ej Loterii Państwowej padły:
 w 3 dniu ciągnięcia zł. 12.000 Nr. 123131
 w 4 dniu " " " 2.000 " 33199
 w 7 " " " 28.000 " 23833
 " " " " 2.000 " 40139
 " " " " 1.000 " 123197
 Znów w 9 dniu ciągn. 1.000 " 123168
 " " " " 1.000 " 7513

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 33-ej Loterii już są do nabycia

w szczęśliwej kolekturze M. Weidenbaum

Rynek Kościuszki 28
 filja Kupiecka 33
 tel. 14-23.
 Konto P. K. O. 64039



ROWERY od zł. 10 do zł. 280
 wszelkie części rowerowe.
OPONY — — od zł. 4 do zł. 9
RADJODBIORNIKI od zł. 140—330
 wszelkie części radiowe.
PŁYTY gramofon. od zł. 1,40—3,50
 poleca w wielkim wyborze
L. ZYBERSKI
 Białystok, Rynek Kościuszki 32
 Dogodne warunki tel. 6-67.
 Solidna obsługa

Dr. KENIG
 UROLOG
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
 ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.

Sklep do wynajęcia przy ul. Żydowskiej Nr. 1.
 Informacje w Administracji „Echo”

RESTAURACJA ADRJA
M. WIĆKO
 RYNEK KOŚCIUSZKI 29.
 vis a vis Ratusza
19 MENU 1935
 Obiad z 3-ech dań 1 zł.
 I. Resol z pierożkami
 Zupa ogórkowa
 II. Sztukanięs sos metodel
 Befstyk warszawski
 Bew „sta stregonow”
 Pleczeń elejca garni
 Kaczka po myśliwsku
 Buźanina z buraczkami
 III. Kompot z robarbaru

Pi pierwsze źródło
J. Kupferberg
 B-k, Kilińskiego, 11 tel. 3-58
 Skład Artykułów Techn.
 Wodoc. i Kanalizacyjnych
KOMPLETNE URZĄDZENIA łazienkowe sanitarne
RURY WODOCIĄGOWE
RURY KANALIZACYJNE
RURY GRUZIADZKIE
DRZWI CZKI HERZFELD - VICTORIUS
 Kuchenne pleców
WYROBY SANITARNE HERZFELD - VICTORIUS
 GRUZIADZ.

NAJ lepszy towar
 degodniejsze warunki
 solidniejsza obsługa
WANNY Z LEWY
ZMYWAKI
KRANY
PRYSZNICE
SIATKI OKUCIA
 do drzwi, okien, pieców
PIERWSZE ŹRÓDŁO.

KUPISZ — SPRZEDASZ GDZIE?
 w Białymstoku, Sienkiewicza 31
 (obok mestu w drewnianym domu).
w BAZARZE „OKAZJA”
 okazjnych nowych towarów, używanych rzeczy i mebli.
 POSIADA w dobrym stanie TANI fortepleń krótki w metalowej ramie.

Dobre **NASIONA** — dobry plan!
 TYLKO DOBRE
NASIONA
 POLECA
 „Sklep Ogrodniczo-Rolniczy”
 tel. 2-52.
 B-stok, ul. Sienkiewicza 1.
 (pod filarami).

Od wieczora do północy

Radjoaparaty z 3-ma lampami
 tylko zł. 145.
 Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj wszystkich firm w wielkim wyborze.
 Dogodne warunki spłaty.
Składy Radjotechniczne
L. MOOSZOWSKI
 M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14

Od wieczora do północy

Po bardzo przystępnych cenach
 solidnie wykonuje wszelkie roboty
Znany Zakład Krawiecki
Fr. Tomkiela
 ul. Grzeszkowej 8.
 Urzędnikom państwowym najdogodniejsze warunki spłaty.

Informator DLA PRZYJAZDZĄCYCH

LEKARZE SPECJALISTI
Dr. Lea BOMASZOWA, akuszerka i choroby kobiece, tel. 6-46 dla nagłych wypadków. Białystok, M. Piłsudskiego 31.
Dr. S. DŁUGACZ, kobiece choroby i akuszerka, Marsz. Piłsudskiego 17 m. 7, przyjmuje od 10—2 i 5—7 tel. 7-88.
Dr. G. FINKIELSZTEJN, choroby serca, przemiany materii, wewnętrzne, M. Piłsudskiego 1, tel. 14-01
Dr. KENIG, urolog — Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.
Dr. A. ADAMOWICZ, chor. weneryczne, niemiec, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40, przyjmuje 9—1 i 4—7.

LECZNICA

dla przychodzących chorych
B-stok, Sienkiewicza 3 tel. 138.
PRZYJĘCIA LEKARZY SPECJALISTÓW
 W chorobach godzinny

Skóry, wenerycznych i niemocy	1-2 i 7-8
Dz. e. c. i. sz. c. p. o. s. p. y	12-1
Wewn. serga i przem. mater.	9-10 i 4-6
Kobiecych i akuszerji	11-1 i 5-6
Porady dla ciełarnych	1-2
Nerwowych	1-2
Gardła, uszu i nosa	12.30—1.30
Choroby oczu	6-7
Chirurgja i ortopedja oddzielenie	
Radyczne leczenie zyliekow i hemoroidow	1-2
Pęcherza i dróg mocz. czwartki	8-4
Dentystyka. Chor. jamy ustnej	11-1 i 4-6
Analiza moczu, krwi. Zastrzyki	9-7

Porady i badania przedślubne

Dr. ADAMOWICZ
 akuszerka, weneryczne, skórne, niemiec
 przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA
 Białystok, M. Piłsudskiego 17. Tel. 6-40
 od godz. 9 do 1-ej i od 4-ej do 7-ej

Dr. J. WALEWSKI
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Sienkiewicza № 14, tel. 9-49

Z dniem 12 maja otwarta została
KAWIARNIA - RESTAURACJA
 w Ogrodzie Miejskim w Pawilonie
 pod fachowem kierownictwem.
 Kawiarnia-Restauracja wydaje świeże, dobre i smaczne śniadania, obiady i kolacje.
ZARZĄD.

Nie spotka zawód tego,
 kto kupi nasiona w „**ROLNIKU**” B-k, R-ek Kościuszki 7
 Polecamy nawozy sztuczne, narzędzia ogrodniczo-pszczelnicze, węże sztuczne, przerabiany wosk na węże, posiadamy na składzie wszelkie preparaty chemiczne do walki ze szkodnikami w sadach i ogrodach Państw. Fabr. Azot.
Największy wybór róż sztamowych i krzaczastych.

Kino POPULARNE Ceny 25 gr.
 (Dawniej kino „GRYF”) Początek 5.30, 7.30, 9.30, 11.30.
 Dziś w dalszym ciągu film pt.
„ROCAMBOLE”
 potężna epopea grozy, młosci i zemsty.
 W rolach głównych Jim GERALD Rolla NORMAN Ceny od
NADPROGRAM Dodatki dźwiękowe PAT. 25 gr.

Dziś Początek od godz. 12-ej **Kino POLONJA**
 Walka dwóch kobiet o serce mężczyzny: matki i kochanki, oto fascynująca treść arcyfilm FOXA pt.
HAZARD ŻYCIA
 W rolach głównych: Henrietta GROSMAN oraz 2 prześlizgnię gwiazdy Marian NIXON i Heather ANGEL

ROZKŁAD JAZDY
Autobusów Komunikacji Samochodowej P.K.P. w Białymstoku
 ważny na sezon letni od dn. 15 maja 1935 r.

Białystok—Grodno. Odjazd z Białegostoku o g. 7.00 i 18.00 Odjazd z Grodna o godz. 6.00 i 17.00	Łomża—Szczuczyn przez Radziłów — Jedwabne Odjazd z Łomży o godz. 16.00 Odjazd ze Szczuczyna o godz. 6.00
Białystok—Krynki Odjazd z Białegostoku o g. 7.00 i 18.00 Odjazd z Krynki o godz. 6.00 i 17.00	Białystok—Bjelsk Odjazd z Białegostoku o g. 6.30, 16.00, 19.00 Odjazd z Bielska 8.15, 10.45 i 18.55
Białystok—Grajewo Odjazd z Białegostoku o g. 5.30 i 16.30 Odjazd z Grajewa o godz. 8.10 i 15.00	Białystok—Suwałki Odjazd z Białegostoku o g. 5.30 i 16.30 Odjazd z Suwałk o godz. 5.30 i 12.20
Białystok—Suchowola Odjazd z Białegostoku o godz. 18.00 Odjazd z Suchowoli o godz. 6.00	Grajewo—Suwałki Odjazd z Grajewa o godz. 8.15 i 18.15 Odjazd z Suwałk o godz. 5.30 i 12.20
Białystok—Białowieża Odjazd z Białegostoku o g. 6.30 i 16.00 Odjazd z Białowieży o godz. 9.00 i 18.20	Suwałki—Augustów Odjazd z Suwałk o g. 5.30, 12.20 i 17.00 Odjazd z Augustowa o g. 7.30, 9.44 i 20.44
Białystok—Siemiatycze Odjazd z Białegostoku o g. 6.30 i 19.00 Odjazd z Siemiatycz 6.30 i 18.10	Białystok—Wasilków Odjazd z Białegostoku o godz. 6.00, 7.00, 8.00, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 18.30 i 22.00. Odjazd z Wasilkowa o godz. 7.30, 8.35, 9.30, 10.30, 12.30, 14.30, 17.30, 19.00, 19.35, 20.30 i 22.30.
Białystok—Wólkowyś Odjazd z Białegostoku o godz. 16.30 Odjazd z Wólkowsyka o godz. 7.00	Białystok—Czarna Wś Odjazd z Białegostoku o g. 6.00 i 16.00 Odjazd z Czarniej Wsi o g. 7.00 i 17.00
Białystok—Łomża przez Rutki Odjazd z Białegostoku o godz. 16.00 (6.50) Odjazd z Łomży o godz. 6.00	Białystok—Zabłudów Odjazd z Białegostoku o godz. 6.00, 7.00, 9.00, 13.00, 16.00, 18.00, 19.00, 21.00 Odjazd z Zabłudowa o g. 8.50, 9.20, 10.00, 11.50, 15.00, 19.00, 21.00 i 22.00. *) tylko do Szczuczyna *) tylko ze Szczuczyna do Grajewa.
Białystok—Łomża przez Wisnę Odjazd z Białegostoku o godz. 19.00 Odjazd z Łomży o godz. 6.00	
Grajewo—Łomża przez Stawisk Odjazd z Grajewa o godz. 8.15, 15.00 i 21.20*) Odjazd z Łomży o godz. 6.00, 17.00 i 20.30*) *) tylko ze Szczuczyna do Grajewa.	

130 tysięcy ludzi na świecie pracuje nad wyrobem kart.

Nasi liczni amatorzy gry w karty nie gdy może nie zastanawiają się bo gdzież by tam karciarze mieli chęć zastanawiać się nad czymś, skoro na stole urządy karty, jak olbrzymi ożywają przemysł na świecie i ile pieniędzy napychają do kas przemysłu karcianego.

Według obliczeń Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego, w roku zeszłym spożrebowano na świecie sto trzydzieści milionów talii kart. Fabryki na to zużyły dwa tysiące trzydzieści wagonów papieru.

Na świecie fabrykuje się tyle kart, że dajmy na to, gdyby w Europie wszyscy ludzie, od niemowląt do starców, zasiędlili do brydża, możnaby wszystkich obdzielić i jeszcze pozostałoby cztery miliony talii.

Udoby także wszystkie paczki z kartami, jakie znajdują się na świecie, rozłożyć i ułożyć jedną obok drugiej, możnaby... szesnaście razy opasać kulę ziemską.

W przemyśle karcianym na każdy tydzień wyprodukowanych talii kart, przypada jeden robotnik. Wynika z tego, że na świecie pracuje nad kartami 130 tysięcy ludzi.

Ale to jeszcze nie wszystko. Trudno obliczyć, ile ludzi jest zajętych w rozmaitych kasynach czy salonach gry, w kawiarniach, gdzie się znajdują pokoje do gry w karty itp.

Do tego jeszcze dochodzi legjon ludzi, przygotowujących wzory kart, rysujących karty... Są np. artyści, którzy nie innego nie robią, jak tylko malują figury. Wielkie trusty karciane mają własne fabryki papieru. Nigdy dotychczas na świecie nie drukowano dzieła, do którego regoły używano tak delikatnego i drogiego papieru, jak do najtańszych talii kart.

33 tysiące wyrazów na jednej pocztówce.

„Osservatore Romano“ zamieszcza faksimile nadesłanej z Austrii do redakcji karty pocztowej na której rycinę Wielkich z miejscowości Horn w Dolnej Austrii w ciągu przeszło stu godzin napisał w niezwykle precyzyjny sposób cały Stary Testament.

Zawierający od 32.000 do 33.000 wyrazów Wielkich przy piśmie tej najmniejszej Biblii na świecie posługiwał się jako piórem końcem wlebiańdzkiego włośna.

Tęka jest niemiecki, litera łacińska. Nawet takie powiększenie, przy którym znaczek pocztowy wydał się wielce niż dziesięciokrotnie większym, nie wystarcza żeby odcyfrować gołem okiem pisma na tej pocztówce.

Przekleństwo portów. ROZSADNIKI DZUMY

Międzynarodowa konwencja walki z groźnym niebezpieczeństwem.

Sanitarna Konwencja paryska w zakresie profilaktyki morskiej przewiduje iż każdy rząd w którego porcie wybuchła dżuma, cholera, żółta febra, ospa i tyfus plamisty musi powiadomić o tem inne rządy oraz Międzynarodowe Biuro Higieny; musi podać szczegóły gdzie epidemia wybuchła, datę ukazania się, pochodzenie, formę, ilość przypadków.

W ten sposób wszystkie kraje zostają natychmiast powiadomione o niebezpieczeństwie i mogą przedsięwziąć ochronę przeciw tym pięciu najgroźniejszym chorobom. I później rządy tego państwa w którym panuje epidemia muszą przysłać systematyczne sprawozdania o przebiegu epidemii.

W wypadku dżumy władze sanitarne są obowiązane zlecić badanie bakteriologiczne myszy i szczurów w strefie zakażonej i to wykonywać są obowiązane 6 miesięcy po wykryciu ostatniego chorego szczura.

Inne państwa stosują środki ochronne odnośnie do statków przybywających tylko z portu zainfekowanego. Np.

o ile w Hamburgu jest jeden przypadek dżumy to Gdynia zarządza środki ochronne tylko w stosunku do okrętów z Hamburga.

Władze sanitarne portu dokonywują inspekcji sanitarne na statku, na zasadzie której mają stwierdzić aktualny stan sanitarny i przebieg podróży pod względem sanitarnym. Jeśli statek przyjeżdża z portu w którym jest epidemia dżumy to władze sanitarne winny zwrócić uwagę czy na statku jest dużo szczurów i czy niema wśród nich wielkiej śmiertelności oraz czy była prowadzona przez władze okrętowe akcja tępienia myszy i szczurów.

Władze sanitarne mogą zakwalifikować statek jako zakażony, podejrzany lub wolny. Władze dokonywują (w wypadkach gdy jest zakażony) prócz inspekcji lekarskiej także i wysadzenia i wyizolowania chorych na brzeg do specjalnego szpitala, a także i pasażerów z otoczenia chorych bierze się pod obserwację dokonywuje się dezynfekcje i dezynfekcje wszystkich co podejrzane. Dezynfekcja i dezynfekcja musza być przeprowadzone z całą ścisłością gdyż tylko w ten sposób zostaną zniszczone myszy i pchły.

Niezbędne jest jaknajdokładniejsze wytenienie szczurów i myszy.

Okręt podejrzany podlega przepisom które odnoszą się do zakażonego.

Środki ochronne w stosunku do wszystkich okrętów stosuje się aż do momentu, gdy władze sanitarne kraju w którym wybuchła epidemia zawiadomią iż ona wygasła.

Gdy taki komunikat władze otrzymają natychmiast musza ustąpić restrykcje w stosunku do statków kraju zainfekowanego.

Dżuma jest rozprzestrzeniona głównie w Azji (Chiny, Mandżuria, Indie angielskie). Małe ogniska znajdują się w Afryce Północnej i tropikalnej, głównie w Francji.

W Ameryce dżuma pojawia się rzadko, są to przypadki importowane z Indii przez zainfekowane myszy okrętowe.

W 1903 roku chorowało na dżumę w Indjach 1250000 ludzi, w 1923 roku 239149. Dżuma jest chorobą która ma historię już w pierwszych wiekach, po Chrystusie były silne epidemie dżumy (zwiazane z nalazdami Hunnów) w XIV wieku przeszła przez Europę wielka epidemia. Ostatnio epidemicznie dżuma występowała w Hong-Kong i Bombaju.

Dżumę wywołują bakterie Iersli. Myszy są szczególnie wrażliwe na zakażenie dżumowe; zwłaszcza szczur (Mus rattus), natomiast mysz europejska (Mus decumanus) tylko rzadko odgrywa rolę przy szerzeniu się infekcji. Przenoszenie choroby z myszy na mysz odbywa się za pomocą pełnych mysli. Pośrednikiem między myszą chora a człowiekiem jest pchła, która zakaża człowieka. Zakaźność trwa 11 dni 19-33 dni (badania Hoeseana na Javie).

Są znane dwie formy dżumy: gruźlicowa i płucna. Choroba rozpoznawna się gorączką, dreszczami, gruczołową obrzękliwością, potem ulęgła zrostaniu. Zaobserwowano iż w niektórych epidemiach należałoby do formy gruźlicowej, w innych płucna.

Dżuma płucna przebiega tak ciężko że zarażenie płuca. W razie stwierdzenia dżumy w chorogo zostaje on izolowany, dokonuje się dezynfekcja i dezynsekcja chorego i jego otoczenia.

Ustąpienie choroby oraz u osobę, in lekarskiego palety dokonuje podopieczni biernego i czynnego przez zastrzyki i surowicę i szczytowanie, profilaktyczne Hoffkina. Zwykle stosują wspólnie obie metody gdyż podopieczni biernie chroni chorego przed chorobą, zaś surowica wywołuje swoję dopiero wpływ po 7 dniach choroby.

Wartość szczytowania jest już dziś w komisji uzasadniona np. Heggis w Baledadzie w czasie epidemii w roku 1919 do 1923 spostrzeż. iż wśród szczytowanych był jeden przypadek na 3872, zaś wśród nieszczytowanych jeden na 160.

W leczeniu stosują surowicę. Amerykańscy stosując surowicę mieli 16 proc. śmiertelności, natomiast aż 85 proc. u tych u których nie stosowali.

Niezwykła wizyta gratulacyjna króla duńskiego.



Król duński Chrystjan zwiędził ostatnio dom akademicki w Kopenhadze i odwiedził niezwykłą „solemizantkę“: starą lipę, zasadzoną tam przed 150 laty. Studenci przytwierdzili do niej „pani Lipy“ — jak nazywają ogólnie stare drzewo — sztuczną rękę, którą monarcha uściągł serdecznie. Życząc drzewu długiego żywota. Na zdjęciu król z ministrem oświaty Berbjergiem obok zieleni, uroczyste przystrojonej „solemizantki“.

Roman Rom-Furmański.

Karawan na arenie.

Ostatnie pchnięcie szpada.

Z głębi any trysnęła fontanna krwi. Byk rzucił łbem w górę i skoczył niezgrabnie w przód, przewracając terrera, o którego zawadził bokiem.

Bożyszcze tłumy, człowiek w różowych pończochach, padł plecami na piasek. Widownia skamieniała z przerażenia. Byk, którego mu białem śmieci zachodziły już ślepia, na widok leżącego nawznak napastnika pochylł łeb, by ostatnim wysiłkiem muskułów rozpruć go rogami. W najkrytyczniejszym momencie terrera ratuje od śmierci czerwoną chustą z którą przybiegli koledze na pomoc.

blady ze strachu capador. Głupie zwierzę na widok zniecierpliwionego koloru zapomina o głównym winowajcy terrera i podrażnione zapachem własnej krwi bieżnie do capadora. Manewr ten ratuje żyte torreadorowi i pozwala mu podnieść się z ziemi.

A ogrypiął byk pędził tymczasem w kierunku falującej płachty. Nagle... Co to?... Zwierzę, to muskularne, potężne zwierzę, nosoblenie siły, w połowie drogi zachwiał się.

jak dziecko w swych pierwszych krokach. Krótkie, grube nogi, ugięły się pod nlem i cielsko śladło na ziemi wskutek upływu krwi.

Srog, niebezpieczny byk pod wpływem uciekającego krwawymi szparami życia zamienił się n'em w krowę odpooczywającą na łące.

Jakby na ironję trybuny biła mu brawo. Aż huczy od oklasków i okrzyków.

Taki jest zwyczaj, że byk, który naj-

zawzięcie walczył o życie, jest najmocniej oklaskiwany. Ten spontaniczny aplauz nie podrywa go jednak z kałuży krwi, w której legł ciężko. Tkwł w niej jak posąg z brązu z podniesionym jeszcze łbem. Tymczasem torreadorowi

podają drugą szpadę. Spojrzał na nią, wyjął dla próby giętką stal i stanawszy tuż przed łbem buhaja wycołował. Ta czynność podrywa znowu wzwyż na nogi Stanoło i ryknęło żałośnie... Krótki, przejmujący do szpiku kości jęk... Ostatni, gdyż dymny terrero nie ma zamiaru pastwić się nad pokonanym przeciwnikiem. Jedno mistrzowskie pchnięcie szpada w móżg

byk jak rażony piorunem pada martwy na piasek.

Otwarte ślepia nie widzą już zniecierpliwionych capadorów, pikadorów, banderillas i kochanka kruczołowych dogaresów — terrera.

Ani czerwonej, falującej płachty. Na widowni wrzawa... Ole-e-e! Ole-e-e! Śniadolicę pogromca byków, piękny terrero rozpoczyna swój zwycięski bieg naokoło areny. Zbiera rześiste oklaski i... kapelusze rzucao gęsto przez entuzjastów

z trybuny na piasek. Dumny terrero zgrabnymi ruchami rąk odrzuca je spowrotem na widownię, ku niebywałej uciechu właścicieli. Kapelusze dotknięty ręką zwycięskiego torreadora uchodzą w Hiszpanji za talizman... amulet szczęścia.

Na arenę wpada dziwny zaprzęg... Cztery rumaki w osobliwej uprzęży brzęczącej dzwoneczkami. U zadów końskich telepa-

16 się orczyki, które ciągną długą, grubą linę, zakończoną hakiem.

Jest to karawan byków... Byczy karawan. Buhaj, który o własnych siłach wpał na arenę, teraz potrzebuje czwórki koni. Służba zna się na rzeczy i szybko obwiązawszy łeb powrozem, zaczepia go hakiem i wioł. Pozostawia konie koniczki A za nim zabite zwierzę ciągnione liną po piasku. Pozostawia po sobie tylko ślady krwi i jasny pas wyorany zakrawionym bokiem.

Po nim przyszła kolej na trupa końskiego. Ten sam zaprzęg i ta sama ceremonia. Służba zagrabiała dwa pasy i znikła. A potem zagrała znowu trąbka. Drugi byk wybiega na arenę. Da capo... Sześć razy powtarzały się te same sceny ku uciesze widzów. Sześć byków groteskowy karawan pociągają za sobą na linie. Łała się krew obficie z bocznych karków i końskich pośladków, tym razem szczęśliwiej bez rozpruwania brzuchów i trzewi. Ślepym koniom „zaklejjano“ poarane rogami zady i znowu pędzono do walki.

Na uciechę!... Na zabawę!... Bo arena Plaza de toros nie znosi bezczynności, a torreadorzy są na to, aby imponować czarującym Hiszpance. Torreadorzy mają płomienne serca i przepadają za kochaniem. A jeśli to kochanie jest nieszczytliwe i wiarołomna Carmen przyjdzie z innym na corridę, terrero podczas walki z bykiem kłuje szatański plan.

Torrero umie się mścić na sprzeniewierzeniu serca. Gdy byk szaleje na arenie pijany żądzą zemsty torreador błyskawicznie przesadza cokol, porywa lekomyślną dzweczącą i zanim się ktoś zorientuje rozwija na jej pierś czerwona jedwabną chustę służącą do drażnienia byka i

rzuca na arenę. Rozjuszonemu bykowi wszystko jedno... Mężczyzna, czy kobieta... Atakuje chustę i przebija ją rogami. A wraz z nią okrągłą pierś kobiecą. Taka jest zemsta terrera...

Walki byków są instytucją narodową Hiszpanji, a wszelkie próby wykorzenienia tego krwawego zwyczaju spełzy na niczem. Najbardziej absorbuje młodych. Wszyscy marzą, aby zostać torreadorem. Nieraz zdarza się, że podczas walki byków na arenę wdzierają się ochotnicy, którzy na własną rękę cfcia się bawić w torreadorów. Widowisko to jednak nie trwa długo. Zazwyczaj wpał na arenę policja i przygodnych torreadorów chwytą za kark. Sąd każdemu takiemu amatorowi silnych podnień wyemiera

do 15-tu dni aresztu. Ostatnio Hiszpanja ma nową sensację. Uroczca Soledad Miralles słynna diva kabareto-wa w Alicante, stała się od niedawna mistrzynią szpada w walce byków. Razu pewnego zameldował się u niej impresario i bez ogródek zapytał, czy chce wystąpić w roli torreadora na arenie.

Soledad odrzuciła spoczątku propozycję, lecz gdy impresario obiecał jej otrzymanie gozę pokonała wstręt do krwawych zapasów i przyjęła warunki. Kilka miesięcy treningu i oto piękna Soledad wystąpiła na arenie jako autentyczny terrero. Spotkanie z pierwszym buhajem zakończyło się jej pełnym zwycięstwem i obład pierwsza w Hiszpanji torreadorka zbiera laury i... pesety.

Corrida w Walencji, jak każde zresztą widowisko podzieliła „kościuszkowców“ na dwa obozy. Jedni komentując walki byków mówili o niej samymi superlatywami, drudzy trzęśli się poprostu z obrzydzenia, że coś podobnego może tolerować

kulturalna Hiszpanja. O bykach mówili, że są podobno głodzone na kilka dni przed walką, aby straciły siły. Nieprawda! Byki wyznaczone do corridę mają wszystkie podostatkiem i są specjalnie drażnione. Aby terrerzy mieli więcej pracy... Aby się łała krew... d.c.n.

NIEZWYKŁA SIŁA CHRABASZCZA. Ciekawy eksperyment przyrodnika.

Ktokolwiek wziął kiedy w łoke żywego chrabaszczka, ten musiał zwrócić

uwagę na niezwykłą siłę, z jaką chrabaszczka ten pracuje swemi nogami, aby wydobyć się z zamknięcia.

Znalazł się przyrodnik, który podjął się zmierzania siły, jaką chrabaszczka major wy jest w stanie rozwinąć. Sporządził w tym celu siosowną uprząż, przy pomocy której wprzągnł chrabaszczka do wózka ładując doń stopniowo gram za gramem dopóki chrabaszczka miał jeszcze dość siły, by wózek uciągnąć. Pokazało się przytem, iż chrabaszczka jest w stanie uciągnąć ładunek czterdziestokrotnie przewyższający

jego własny ciężar.

Ma on skąd czerpać ten potężny zapas siły. Wszakże gromadzi go przez cztery lata, przygotowując się pod ziemią w postaci larwy do krótkiego życia. W postaci owada doskonałego żyje bowiem chrabaszczka zaledwie parę godzin. Ten krótki okres dojrzałości zużywa na zabezpieczenie istnienia przyszłych pokoleń swego gatunku.

PODSŁUCHANE ŚLUSZNA ORAWA.

Par Kapuściński leży na łożu śmierci. — Heleno — zwraca się do żony — spojrz mi w oczy. Zanim umrę, pragnę ci zadać jedno pytanie: czyś raniej nigdy nie zdradziła?

— No, dobrze, a co mi zrobisz, jeżeli li nie unrzesz?

MALŻENSTWO. — Wacku, czy wcale o mnie nie myślisz? Przed chwilą widziałam, jak ziewałaś. — Właśnie wówczas myślałem o tobie.

REWIZJA PASZPORTOWA. Urzędnik: — Kto może udowodnić, że ta pani jest pańską żoną? Pasażer: — Jeżeli mi pan udowodni, że ona nie jest moją żoną, będę panu bardzo wdzięczny.